

Numer dzisiejszy zawiera 20 stron druku zwykłego, 4 strony dodatku ilustrowanego -- kosztuje tylko 15 gr.

Wiek Nowy

Popularny dziennik ilustrowany
Wychodzi we Lwowie każdego dnia popołudniu

Nr. 7196.

Rok XXV.

Niedziela 21. czerwca 1925.

Cena za egzemplarz we Lwowie i w całym Kraju 15 gr.

Na prowincjonalnych dworcach kolejowych 18 gr.

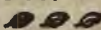
Prenumerata miesięczna we Lwowie Zł. 3-20

Prenumerata mies. z przes. pozt. Zł. 3-20

Prenumerata miesięczna zagranicą Zł. 5-—

Adres: „Wiek Nowy”, Lwów, ul. Sokoła I. 4. — Tel.

Redakcji 778. — Tel. Dyrekcji i Administracji 23-77. —

Konto Pozt. Kasę Oszczędności Nr. 140.954. 

Aresztowanie organizatorów bandy dywersyjnej.

Przesilenie rządowe we Francji.

PARYZ, 19. czerwca. (AW.). Jak słychać, przesilenie parlamentarne zaostrzyło się. Na żądanie delegatów stronnictw socjalistycznych odbyło się posiedzenie przesów frakcyj kartelowych, na którym socjaliści oświadczyli, że większość socjalistycznych grup parlamentarnych niema więcej zamiaru kontynuowania polityki popierania gabinetu Painlewego i gotowa jest pozostać w łonie kartelu tylko pod warunkiem, że gabinet powróci do pierwotnej polityki kartelowej, do tej, którą kierował się Herriot.

Po tej konferencji, która nie doprowadziła do żadnego rezultatu, odbyła się osobna narada socjalistów, również bez dodatniego wyniku. Złożono trzy różne rezolucje:

- 1) domagająca się natychmiastowego zerwania z rządem,
- 2) polecająca podjęcie ponownych rokowań,
- 3) oświadczająca się za warunkowym poparciem rządu.

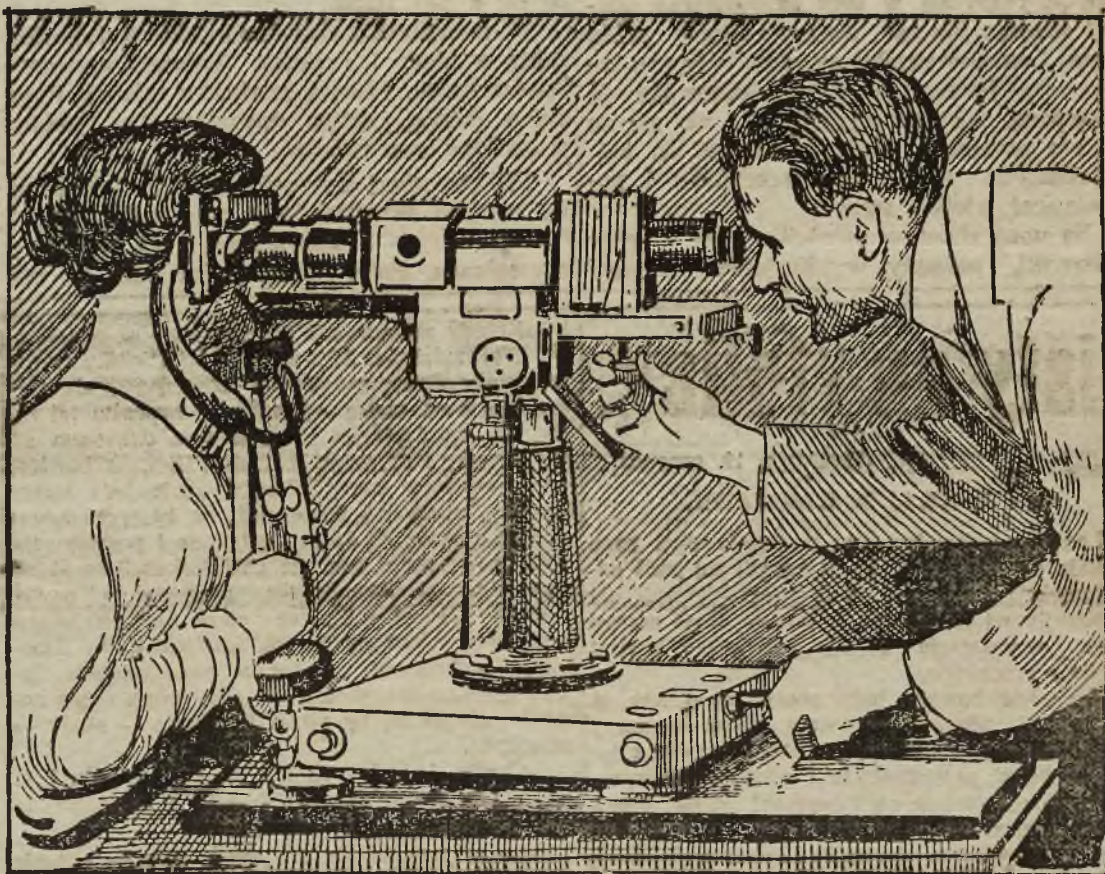
Według „Quot dien“ socjaliści wycofali się już stanowczo z polityki kartelu. Chodzi im tylko o formę tej separacji. Ten sam dziennik zapewnia, że skutkiem tej separacji gabinet Painlewego musi podać się do dymisji. Opozycja antykartelowa natomiast usiłuje przekonać Painlewego, że powinien rozpocząć akcję przeciwko socjalistom i z całą energią prowadzić swą dotychczasową politykę.

„Echo de Paris“ zapewnia, że rząd obecny we wszystkich decydujących sprawach politycznych liczyć może na poparcie większości parlamentarnej. Inne dzienniki przechylają się również do zdania, że gabinet Painlewego wyjdzie zwycięsko z obecnych tarapatów.

Orkan w Rosji.

MOSKWA, 19. czerwca. (AW). W kilku powiatach gubernji altajskiej wyrządził orkan olbrzymie szkody. Dotychczas stwierdzono zgon 128 osób. — 130 kamienic zostało zburzonych.

Nowy triumf optyki.



Aparat fotograficzny, t. zw. Oftalmoskop, umożliwiający fotografowanie wnętrza oka. Aparat został wystawiony na pokaz na wystawie w Londynie.

Doniosłe odkrycie.

BERLIN (Pa.) „Voss. Zeitung“ donosi: W angielskim Hondurasie trzech trzech angielscy podróżnicy odkryli wśród lasu dziewięć czego ruiny wielkiego miasta. Jest to najwięcej odkrycie jakie dokonane zostało na kontynencie amerykańskim.

Samoloty sow. nad granicą polską.

WARSZAWA. (AW.) „Ekspres Por.“ donosi, że nad naszą granicą wschodnią od pewnego czasu krążą samoloty sowieckie — prawdopodobnie w celu dokonania zdjęć fotograficznych pogranicza.

W dzisiejszym nr. dalszy ciąg sensac. powieści kinemat. pt. „Spadkobierczynie Maharadży“.

Twarda konieczność.

Dwa prądy w Senacie. — „Niemcy organizują cały naród do przyszłej wojny i do odwetu“. — Przyszłość Ligi a kierunek polskiej polityki zagranicznej.

Z obrad, które się toczyły w ostatnich dniach w Senacie, wiała poważna troska o byt państwa.

Jak zwykle, tak i tym razem, poziom dyskusji naszego ciała opiniodawczego był bardzo poważny. Rzadko tylko przewijają się tu w dyskusji motywy zacierzwienia partyjnego. Ciężka i twarda dłoń marszałka Trąpczyńskiego ciąży nad Senatem i nie pozwala na żadne uniesienie temperamentu. Mówi się spokojnie i rzeczowo.

Senator Posner w swoim na głębokim znastwie przedmiotu opartym przemówieniu, zwrócił uwagę na olbrzymie postępy propagandy niemieckiej w państwach bałtyckich, której to propagandzie Polska nie przeciwstawiła nic.

Dodać wypada nawiasowo, że mamy, jako naszych przedstawicieli w państwach bałtyckich ludzi bardzo poważnych, ale mało obrotnych. Niemcy uważając się za pokrzywdzonych, rozsyłają w 6000 egzemplarzy odezwę, skarżąc się na pokrzywdzenie przez Traktat i na niewygodne granice. Wykazał tedy senator Posner, jak u nas lekceważy się propagandę, jak się w tej dziedzinie nic nie robi i nie paraliżuje akcji niemieckiej do najdrobniejszych obliczonej szczegółów i pochłaniającej wielkie sumy.

Na notę aliantów zwrócił uwagę senator Koskowski, piszący w „Kurjerze Warsz.”

artykuły wstępne, podpisane literami B. K. i stąd pospolicie Beka zwany. Jest on sumiennym i gruntownym znawcą stosunków politycznych za granicą i w tem, co pisze i mówi, opiera się zawsze na skrzętnie przestudjowanym materiale.

Senator Koskowski powiedział ważne słowa: „Niemcy organizują cały naród do przyszłej wojny i do odwetu“ I co ważniejsze, akcja ta przez to jest dla nas niebezpieczna, że odbywa się „pod wpływem zachęty, idącej z Anglii“. Tylko przez to stanowisko angielskie nie stało się odrazu niebezpieczne, że przeciwstawia się mu polskie pogotowie zbrojne, nie polski pacyfizm!

I sen. Koskowski szanuje Ligę Narodów, ale słusznie zarzuca entuzjazmie Ligi sen. Posnerowi stanowisko idealistyczne. Zmienił się bowiem stosunek do Ligi w Anglii i istnieje w Anglii tendencja do lekceważenia Ligi, a przez udział Niemców w Lidze niewiadomo, co się z niej stanie.

W interpretacji najważniejszych artykułów paktu o Lidze i Traktatu Wersalskiego zachodzi ważna różnica poglądów między Francją a Anglią, czego dowodem jest choćby prasa obu tych państw.

W poważnej dyskusji w Senacie znalazło się odbicie przeciwieństw dwóch poglądów: idealistycznego i realistycznego na politykę zagraniczną. Polska jednak stać musi na re-

alnym gruncie faktów, a jeśli w obecnych warunkach zacznie się przetwarzać w państwo militarystyczne, to będzie to twarda konieczność, narzucona jej przez Anglię.

Ku pamięci Tadeusza Rutowskiego.

Dziesięć lat już minęło od owych chwil wstrząsających, gdy przemoc rosyjska, zalawszy kraj cały, wdarła się w rozwarte i opuszczone przez zaborców austriackich bramy naszego grodu i usiłowała przygotować zjednoczenie tej odwiecznej warowni kresowej Polski z zachłanną carską Rosją! Lecz choć bramy były rozwarte — milczały zamknięte serca polskie, a myśli biegły śladem tych orląt polskich, co odleciały na pole walki o niepodległość Ojczyzny.

Wyrazem tych serc i tych myśli polskich, nieulekzionych i dumnych wobec wroga, był

TADEUSZ RUTOWSKI,

uosobienie Lwowa, o którym powiedział w oczy najeźdźcom rosyjskim, że „był od wieków i zawsze będzie polskim“; Tadeusz Rutowski najsłabszy i najdzielniejszy syn Ojczyzny i tego grodu, nieustraszony obrońca honoru i brzości polskiego, serdeczny opiekun ludności miasta i wszystkich, których trzeba było bronić przed uciskiem najeźdźców, a oddawna już zasłużony opiekun instytucji kulturalnych i artystycznych miasta Lwowa. —

Nie danem mu było dożyć radosnej chwili zjednoczenia ukochanego grodu z niepodległą

Listy ze stolicy.

Warszawa, 19. czerwca.

PAN MIKOŁAJ W WARSZAWIE.

Ledwie uściśnalem na powitanie dłoń pana Mikołaja a już wiedziałem, iż urodził się jakiś nowy projekt.

Mówiły mi to płonące jego oczy, długi czarny surdut, niepokalanie czysty kołnierz i krawat związane uroczyście.

Nie wiele bowiem ludzi pomyślało o tem, iż po sposobie wiązania krawata można oznaczyć z precyzyjną dokładnością ważność sprawy, z jaką przychodzi przyjaciel. Jeśli prosi o pożyczkę, nie słucham nigdy ile razy wyrzekł „słowo honoru“, ale patrzę na krawat. Wstążka starannie związana i dokładnie obciążona przekonuje mnie, iż przyjaciel jest kanałią z pod ciemnej gwiazdy, który na zimno i trzeźwo uplanował zamach na moją łatwowierność.

Skoro jednak zauważyłem krawat w nieporządku, rzucony na kołnierz niedbale, wiem z góry, iż przyjaciela mogo żrą ciężkie troski i nie waham się spełnić mojej powinności.

Owóż krawat pana Mikołaja związany był uroczyście, jakby właściciel zamierzał na chłodno wykonać jakiś trzeźwy czyn. Zaniopokoilem się tym widokiem? Co znowu? Czyż możliwe, aby ten człowiek, ten cudowny fantasta został obywatelom ziemskim lub fabrykantem ciężkiego przemysłu i przyjechał do Warszawy w sprawie obniżenia płac robotnikom? Wprzód złowi Grabski spadkobierców Kopernika i obłoży ich podatkiem od obrotu ziemi niż by się stać mogła taka przemiana losu! Przecież znamy się lat tyle, a pan Mi-

kołaj nigdy nie zdradził się z takimi skłonnościami. Wprawdzie lat 25 temu założył „Spółkę wytwórczo-handlową przyborów szkolnych“, ale pamiętam, iż w czasie najwyższego rozkwitu tej instytucji miał ciężkie przeprawy z czynszem za mieszkanie, sam nawet czytałem (jestem bowiem wychowankiem pana Mikołaja) dwie jego statystyczne broszury, pełne cyfr, w których dowodził, iż z kraju do kraju odpływają i przypływają miliony, wiem o tem, iż chciał skanalizować od Dunaju aż po Odrę Polskę, próbowałem nawet pieczeni z założonej przez niego na Stryjskiem króliczarni, kupiłem los na loteryję, która dopomogła wybudować sanatorium nauczycielskie, jestem głęboko przekonany, że stać go na różne pomysły, ale na to, by został Krezusem — nigdy — przynigdy.

Chyba, że człowiek ten, w czasach gdy bogi i ludzie szaleli przeobraził się od czubka czupryny po koniuszek pięty..

Zie przypuszczenia i twierdziło jeszcze pytanie jakie skierował na wstępie rozmowy.

— Nie wiesz, kiedy przyjdzie Pan Prezydent Rzeczypospolitej? Przyjechałem dopiero co ze Lwowa z pewną ważną sprawą.

Omiemiałem i nie odpowiedziałem.

— A może wiadomo ci, kiedy można się zobaczyć z ministrem skarbu?

— Chwała Ci Panie, iż dopomogłeś memu nauczycielowi zrobić karierę, przynajmniej teraz, gdy włos jego już gęsto opruszony siwizną. Lecz pan Mikołaj wyrzucił z siebie jednym tchem:

— Przyjechałem tu z pewnym pomysłem. Drogi profesorze, Kochany druho po projektach i ja mam ich sto, każdego dnia kilkadziesiąt, niedłwiczylbym się wszystkich, djabli je biora, a wciąż rodzą się nowe, jak bakiyle dżumny, bez liku i bez przestanku, aż do bólu serca.

— Buduję wzorowe gimnazjum w Brzuchow-

cach, na pamiątkę Komisji Edukacyjnej nazwane — mówił pan Mikołaj — jej imieniem. Cudowny zakład wśród lasów zadziwi całą Europę, świat cały pozazdrości nam takiej uczelni...

Padliśmy sobie w objęcia.

* * *

Nazajutrz pan Mikołaj zjawił się znów u mnie. Wydał mi się jeszcze więcej uroczyście, zauważyłem nawet, iż był świeżo wygolonym czego mu wczoraj niedostawało do zupełnego szyku. Obmyślił już szczegółowy skład komitetu, który miał w stolicy zająć się sprawą brzuchowickiego gimnazjum. Teraz dopiero zrozumiłem jakim Meternichem jest pan Mikołaj Budzanowski i jak chytrze przejrzał przyszłość. Cóżby mu bowiem szkodziło, gdyby gimnazjum stanęło w Lesienicach, Janowie, Zimnej Wodzie lub nawet na Wysokim Zamku. A on się uparł przy Brzuchowicacu, jak Lloyd George przy pogwałceniu Polski.

Uparł się i wiedział co robił.

Brzuchowice bowiem stały się w lot popularne w stolicy nie tylko jako siedziba czarodziejskiej uczelni ale więcej jeszcze ze względu na analogię z takimi określeniami jak „słuchaj uchem nie brzuchem“ lub „nie wierć mi dziury w brzuchu“ Zresztą brzuch jest najpopularniejszą częścią ciała albowiem nie tylko każdy człowiek go posiada, ale znaczna większość ludzi o nie tak pilnie nie zabiega jak właśnie o brzuch, jego przyjemności wygodę.

Jakim Macchiavellem jest pan Mikołaj Budzanowski miałem sposobność przekonać się z jego poczyną. Wrócił bowiem od Pana Prezydenta Rzeczypospolitej, przyjęty został gościnnie i jakkolwiek nie uzyskał tego wszystkiego co projektował spiesząc na Belweder, (wiadomo bowiem, iż nie wszystkie projekta są wykonane) to przecież uzyskał nie mało. Pan Prezydent zaintereso-

Ojczyznę i cieszyć się spełnieniem swych pragnień i marzeń gorących, lecz czyż dlatego miałyby dziś o Nim zapomnieć tak wszystkie wdzięczne serca polskie?

Obszerny „Komitet Tadeusza Rutowskiego pod przewodnictwem dra Kazimierza Twardowskiego, pragnąc uczcić pamięć wielkiego obywatela w 10-tą rocznicę jego wywleżenia wraz z wielu współobywatelami lwowskimi w niewolę rosyjską, prosi gorąco wszystkich obywateli i obywatelki, którym drogą jest pamięć sławnej przeszłości, a nieobcym uczucie wdzięczności, aby chociaż najmniejszym datkiem przyczynili się do stworzenia „Funduszu im. T. Rutowskiego“, którym rozporządzać będzie „Towarzystwo Naukowe“ we Lwowie i z którego odsetek wynagradzać będzie corocznie honorowym darem najlepsze dzieła artystyczne lub naukowe związane myślą przewodnią ze Lwowem.

Niech w taki sposób uwieczni się wdzięczność nasza!

We Lwowie, w czerwcu.

Datki należy kierować pod adresem „Komitet Tadeusza Rutowskiego“ Lwów, ulica św. Mikołaja 4 albo składać na cel powyższy w Administracji „Wieków Nowych“ Sokoła 4.

Redacja „Wieków Nowych“ chcą uczcić pamięć Wielkiego Męża rozpoczyna u siebie składkę kwotą 100 złotych.

Prosimy o dalsze składki!!!

Dr. Franciszek ZAKREJS
powrócił z wypraw do Lwowa
i ordynuje jak przedtem
przy ulicy Gródeckiej I. 66.

wał się gimnazjum i ofiarował suty datek na budowę murów.

Ponieważ znam mego nauczyciela więc powtórzyć treść tej oracji jaką ułożył sobie w głowie idąc wzdłuż Alei Ujazdowskiej:

Panie Prezydencie!

Wiele jest ważnych spraw w kraju. Duszę twą niepokoją skrzynki pocztowe w Gdańsku, gwarancje niemieckie, wojna celna, lord Chamberlain i Thugutt, wierzą mi jednak Pierwszy Obywatelu Rzeczypospolitej, iż wszystkie te sprawy ustąpić muszą przed doniosłością budowy gimnazjum w Brzuchowicach.

Skrzynki pocztowe wypelnzą na deszczu i słońcu, Niemcy zaprzestaną myśleć o odwiecie, wojna celna się skończy, Chamberlain i Thugutt kiedyś zniechęcą a idea brzuchowicka trwać będzie po wszystkie dni Polski.

Czy akurat temi właśnie słowy przemawiał pan Mikołaj na Belwederze nie mogę ręczyć, ale że tak projektował wiem pewnie.

Nie ulega też żadnej wątpliwości, że gdy jutro dotarł do ministra finansów starał się go przekonać, że ostatnia podwyżka celi powinna być całkowicie żyta na budowę „gimnazjum Komisji Edukacyjnej“.

Musił pięknie mówić pan Mikołaj, skoro wzruszył niewzruszonego Grabskiego i otrzymał ofiarę na budowę uczelni.

Uzbrojony w takie dwa głęty odkrył dopiero Kochany profesor swe karty.

Kraj nasz liczy 30 milionów mieszkańców, a pan Mikołaj posiada w swej kieszeni milion cegiełek po 50 groszy. Jeśli co trzydziesty obywatel kupi jedną cegielkę, Brzuchowice będą miały wzorowe gimnazjum. Sprawa przecież tak prosta, należy znaleźć milion nabywców.

Więc w kawiarni Ziemiańskiej stanął pakt na

Z niemieckich marzeń odwiekowych.

VIII.

Zdobycie Europy.

Inwazja armij azjatyckich do Rosji i na Bałkany. — Walki nad Dniestrem. — Bohaterska obrona Polaków. — Zdobycie Europy środkowej. — Upadek Włoch i Francji. — Rozbicie Anglii. — Rozkwit „neutralnych“ Niemiec pod opieką cesarza chińskiego.

Wczesną wiosną dwie armje chińskie — pierwsza i druga — stanęły na Uralu. Naczelne dowództwo azjatyckie zażądało ultimatywnie od rządu rosyjskiego, aby zgromadzone do koła Moskwy wojska swoje coinal częścią na północ ku Petersburgowi, częścią na południe na Krym. Po krótkim wahaniu rząd rosyjski uczynił zadość temu żądaniu. Droga przez Rosję europejską na zachód stanęła więc przed armjami chińskimi otworem. Idąca w awangardzie kawalerja w sile 350.000 koni wzięła w posiadanie najważniejsze linje kolejowe rosyjskie, rzuciła potrzebne mosty drewniane na Wołdze i Kamie, przygotowując w ten sposób marsz głównych chińskich armij operacyjnych. Pierwsza armja, mając za punkt wyjścia Carycyn nad Wołgą, ruszyła wzdłuż brzegów Czarnego morza przeciw armjom rumuńskim i serbskim, ustawionym na południe od Lwowa wzdłuż linii Dniestru. Druga armja przekroczyła Wołgę i Okę zajęła Moskwę i stamtąd ruszyła w kierunku na Smoleńsk i Mińsk przeciw frontowi polskiemu. Za temi dwiema armiami w szybkich transportach szła armja trzecia, mająca na celu z jednej strony uderzyć na front angielski pod Rygą, z drugiej zaś służyć jako rezerwa strategiczna dla drugiej armji.

Najprędzej w kontakt z armjami europejskimi weszła pierwsza południowa armja chińska, która zaatakowała Rumunów nad

Dniestrem, przełamując front rumuński pod Kamieńcem Podolskim. Rumuni i Serbowie cofnęli się pod wpływem tego uderzenia poza ufortyfikowaną linję Prutu, usiłując ustawić się do nowej bitwy na wysokości Jass. Oskrzydlone jednak od północy i południa wojska rumuńsko-serbskie musiały niebawem opuścić także i te pozycje, szukając ocalenia w dalszym cofaniu się na Bukareszt.

W trzecim miesiącu, licząc od przełamania frontu pod Kamieńcem, armja chińska przekroczyła Dunaj pod Gałaczem, wkrótce zaś potem otoczywszy z trzech stron skupiające się dokoła Bukaresztu wojska rumuńskie, rozbiła je na głowę, odrzucając resztki daleko na południe i zachód poza Dunaj do Bułgarii i Serbji. Podczas gdy dowództwo chińskie zajęło się systematycznym obsadzaniem zdobytego terytorjum, z głębi Anatolji wysunęła się nowa siła w postaci sprzymierzonych armij tureckiej, afganistańsko-chińskiej i perskiej w łącznej sile jednego miliona ludzi. Armja ta szybkimi marszami stanęła pod jesień na azjatyckim brzegu Dardanelów i Bosforu, gotowa do przeprowadzenia się do Europy.

Ogromna flota angielska — francuska, skoncentrowana koło Wysp Książęcych usiłowała przeszkodzić dalszemu marszowi tej armji, ale wejście do Dardanelów okazało się dla niej zamkniętem przez słynne żywe torpedy chińskie, które, jak rekiny, uwijały się do koła, najpotężniejsze pancerniki angielskie wyprawiając w jednej chwili na dno.

Przed nastaniem zimy obie zwycięskie armje — pierwsza chińska i małoazjatycka koalicyjna połączyły się między Dunajem a Morzem Marmara, gotowe do ruszenia dalej na zachód przeciw Jugosławji.

Mniej szczęśliwie powiodło się drugiej armji chińskiej, która równocześnie operowała przeciw frontowi polskiemu w kierunku na Wilno. Polacy, mając prawą swą flankę osłoniętą przez stojący dalej na północ silny korpus angielski, bili się jak lwy, odpierając najgwałtowniejsze ataki chińskie. Dowództwo chińskie musiało wskutek tego zaniechać ataków frontowych, jako bezskutecznych i ograniczając się tylko do niepokojenia frontu polskiego przez silną kawalerję, czekało na nadejście trzeciej armji rezerwowej, która właśnie wywagonowywała się na zachód od Moskwy, kierując się na północny zachód przeciw Rydze i frontowi angielskiemu.

Korpus angielski, zaatakowany z końcem sierpnia przez bardzo znacznie przeważające siły chińskie zachwiał się i odstąpił ku morzu. Wskutek tego między armjami polskimi a angielską powstała luka, w którą dowództwo chińskie niezwłocznie rzuciło pięć świeżych swoich dywizyj. To rozstrzygnęło los kampanji także i w Polsce. Armje polskie, mimo bohaterskiego męstwa, z jakim się biły, musiały rozpocząć odwrót ku Wiśle. Pościg podjęła teraz także i druga armja chińska, tak, że inwazja azjatycka posuwała się ku zachodowi nieprzerwanym wałem od Wilna po Lwów. Późną jesienią pierwsza wielka barjera, która miała bronić cywilizacji europejskiej — złożyła na z Polski, Rumunji i Jugosławji, przestała

mocy którego zakupujemy natychmiast dziesięć cegiełek a resztę nabywców poszukamy.

Widocznie nie dowierzał nam pan Mikołaj skoro gwarancje złożone uroczyście przez nasz stolik kawiarniany umocnił innymi traktatami. A zatem — Stefan Żeromski ofiarował tantiemę z jednego przedstawienia „Przeziębaczki“. Stafi obiecał zrobić wszystko czego zapragną Brzuchowice, Makuszyński w dwóch feletonach poruszy sunienia i dowcip, Berent napisze powieść, Rustan humoreskę. Różyczki operę, Halaćńska-Gawlikowska urządzi tournée po kraju, Felinski wybuduje dom a reszta lwowskich pisarzy, malarzy, rzeźbiarzy, śpiewaków, muzyków, referentów i dyrektorów każdy na swój sposób zajmie się wynalezieniem tego fatalnego miliona obywateli, który zakupi po jednej cegielce. Komitet już gotowy i poszukiwania rozpoczęte. Spieszyć się jednak trzeba.

Pan Mikołaj Budzanowski nie ma czasu i nie może długo czekać na budowę wzorowego gimnazjum, gdyż ma nowy projekt, który zmieni zasadniczo podstawy współczesnego kupiectwa i zniszczy doszczętnie paskarstwo. Nim jednak ogłosi ten pomysł i przystąpi do działania musi mieć gimnazjum w Brzuchowicach.

Komu więc mile szczęście kraju i chce opływać w dostatki niech nie zwleka ale kupi natychmiast cegielki, nie jedną, ani dwie, ale sto, tak jak ją zrobiłem, bo znam pana Mikołaja i wiem jak jest zacęty i nie wyjawi wprzód nowego projektu, póki stary nie stanie się rzeczywistością.

Patryoci, ratujcie kraj!

Pan Mikołaj każdy pomysł doprowadził do końca...

Zdar.

Istnieć. Na terytorjach tych państw dowództwa armij chińskich sprawowały straszliwe swe rządy, szanując dobra materialne, ale nie litościwie wyniszczając ludzi.

W tem stadium przyszło opamiętanie w Ameryce. Zrozumiano tam, że straszliwe te zapasy o życie i śmierć rasy białej nie są jednak sposobnością do robienia świetnych interesów na dostawach wojennych dla państw azjatyckich. Niestety opamiętanie to przyszło za późno.

Opanowawszy Europę środkową, zniszczywszy osłaniające ją od wschodu państwa, Azjaci usadowieni na Bałkanach, na Węgrzech i w Polsce stali się potęgą, której mocarstwa zachodnie sprostać już żadną miarą nie mogły. To też w rok potem padły Włochy, a po nich Francja. Ocalały tylko państwa, które na początku inwazji azjatyckiej zadeklarowały swoją neutralność, wśród nich zaś przede wszystkim Niemcy. Teraz na gruzach nienawistnej im „wersalskiej“ Europy, pod wysoką i możliwą opieką cesarza chińskiego pangermanizm zaspokoił wreszcie swoje stare apetyty, zabrał mianowicie połowę Francji i całą Polskę i zaczął budować nowy niebywałej wspaniałości „Vaterland“.

Tu marzyciel niemiecki traci już ostateczną przytomność. Wizje jego tracą nie tylko wszelki sens, lecz świadczą o gruntownie złym smaku, co więcej o wielkim braku poczucia godności własnej, skoro wszystkie opierają się na tem założeniu, że Niemcy przez pokorne spełnianie rozkazów sztabu chińskiego i poddawanie się woli cesarza chińskiego osiągną dwa swoje najważniejsze cele — budują ogromne państwo w Europie i zaspakajają żądze zemsty na swoich obecnych zwycięzcach.

Inne marzenia niemieckie opierają się na różnych cudownych wynalazkach technicznych, które pozwalają szybko i gruntownie niszczyć obce armje i narody. Wszystkie zaś mają to ze sobą wspólne, że malują zniszczenie Europy i wogóle całego świata cywilizowanego. Wszystko dokoła ginie, rozsypuje się

w gruzy, popada w poniżenie i niedzę, a tylko Niemcy kwitną i rozwijają się.

Taką strawą duchową karmione niemieckie masy ludowe, przedewszystkiem zaś młodzież, nie prędko dojrzeją do tego, aby stać rzeczywiście pożądanym i pożytecznym członkiem demokracji narodów europejskich.

Lektor.

Wielka katastrofa kolejowa.

38 osób zabitych.

(?) W miejscowości Hacketstown, w Stanach Zjednoczonych, wykoleił się pociąg, wiozący 250 obywateli amerykańskich niemieckiego pochodzenia, mających zamierzenie odpłynąć do Europy na uroczystości narodowe w Nadrenji.

Kilka wagonów zsunęło się z wysokiego okopu, grzebiąc pod gruzami 28 zabitych i wielu rannych. Z niemieckich pasażerów tego pociągu 126 osób przewieziono po katastrofie osobno do Hoboken, gdzie

wsiadł na okręt „Republik“, który w godzinę później opuścił przystań. A tymczasem na miejscu katastrofy pracowali z natężeniem okoliczni farmerzy, oraz ich robotnicy, aby z pod gruzów wydobyć nieszczęśliwe ofiary. — Rannych odwieziono do szpitala. Zwłoki zabitych, między temi 20 kobiet, aż do sprawdzenia ich tożsamości pozostawiono w Hoboken.

Z personelu kolejowego zginęli maszynista i palacz.

Ojczym wykrada swoją pasierbicę.

INTERESUJĄCY PROCES. — WYKRADZENIE. — WALKA O DZIECKO. — LISTY GOŃCZE. — POKUTA ZA SWOJE I CUDZE WINY.

(?) Onegdaj rozpoczął się w Wiedniu niezmiernie interesujący proces przeciw b. kapitanowi wojsk węgierskich Ezornyakowi o wykradzenie swojej pasierbicy, piętnastoletniej Magdy Lachne, córki węgierskiego sekretarza stanu Hugona von Lachne.

Wykradzenie miało miejsce 19 grudnia ubiegłego roku na dworcu wschodnim w Wiedniu. (Wiek Nowy pisał o tej „afierze“ wówczas).

Hugo von Lachne przyjechał po córkę do pensjonatu i chciał ją zabrać na święta Bożego Narodzenia do domu.

O tem dowiedział się za pośrednictwem osób trzecich Ezornyak i znalazł się w dniu oznaczonym na dworcu wschodnim w Wiedniu. Panna Lachne czekała na peronie. Okłodec jej zostawił ją na chwilę samą aby w kiosku zakupić gazety na drogę. Z tego skorzystał Ezornyak, przystąpił do

LEON ŻYPOWSKI.

Z pamiętnika starego kawalera.

(Moje imieniny.)

(Dokończenie.)

O trzeciej wracałem z biura do domu. Stróż z żoną składali mi życzenia, ale tak byli widocznie oboje wzruszeni, że w połowie oracji, stróżowa rozbeczała się, a gdy im dałem po 5 zł... ryczeli oboje!... Co za złote serca u tych poczciwych ludzi!... Roznosiciel gazet był widocznie — jak i ci poczciwcy — bardzo do mnie przywiązany. Nic nie mówił — bo, czułem to, nie mógł, gdyby jednak mógł, mam wrażenie, powiedziałby dużo!... Dałem im jemu trzy złote. Był w siódmym niebie!...

O w pół do szóstej wszedłem już do Zakopanego, aby nie pozwolić czekać na siebie zaproszonym. Jakże zdziwiony byłem przyjemnie, gdy przed lokalem zastałem już wszystkich w komplecie! Wszystkich szesnastu! Nie! Żle mówię! Ośmnastu! Gdyż po dwu, rano nieobecnych, wysłali ci zaciągani delegata z nakazem, aby koniecznie się stawili, gdyż, nie jawiąc się, mogą mi zrobić przykrość!... Co za subtelność u tych ludzi, tak, zdawałoby się, pojedynczych!...

Witali mnie jak następcę japońskiego tronu — serdecznie i owacyjnie.

Weszliśmy „gęsiorem“ do lokalu. Ja naturalnie prowadziłem. Zaczęła się przekąska. Więc: mała wódeczka, mała kanapka, małe piwo... Krępowali się ogromnie. Użyłem całej mojej wymowy, aby ich ośmielić. Ledwo mi

się to udało.. Nareszcie pozwolili. Ja zaś kazałem pouać dużą wódeczkę, dużą kanapkę, duże piwo, — potem jeszcze większy gulasz i ogromną ilość papierosów. O siódmej taki już serdeczny udało mi się wprowadzić nastój, że wódeczkę pili szklankami od wina, a wino szklankami od piwa. Piwo zeszło z reperytuarnu.

Co to za złote jednak serca u tych ludzi! O! Dnia tego jasnego nie zapomnę nigdy!... Jak było ich ośmnastu — tak trzydzieści sześć mów „padło“ na moją cześć, gdyż każdy z nich uważał sobie za punkt honoru przemawiać conajmniej dwa razy — ja zaś musiałem najmniej ośmnaście razy odpowiadać na te ich ciepłe, długie, z coraz to większą swadą i tłuczeniem szklanek wypowiedane mowy. Rozrzewnienie doszło do punktu kulminacyjnego z chwilą, gdy złożyłem 20 złotych na fundusz „Zaopatrzenia wdów i sierót po oficielach państwowych“. Szklanki poczęły lecieć jak grad na kamienną posadzkę, co świadczyło bezwarunkowo, że entuzjazm był... szczery. Gdy żegnać począłem towarzystwo, brakło trzech oficielistów, najlepszych mówców. Po dokładnych poszukiwaniach znaleziono ich pod stołem, leżących w braterskim, serdecznym uścisku, pogrążonych w mroki ciężkiego snu.

Rachunek wynosił 346 zł. 78 groszy (Szklanki osobno 21 zł.)

O godz. ósmej byłem już u Musiałowicza. Humor miałem wyśmienity! Po koniakach nastąpiły mowy, po nich podano dla odmiany... koniaki, a po tych sypnęły się... znów mowy!

W czasie kolacji była znów składka. Zainicjował ją radca na „uczczenie solenizanta“. Zbierano na Tow: „Dzieci na wieś“. Dałem zdaje się (nie pamiętam!) 50 zł. O godzinie pierwszej powynoszono się wzajemnie...

Cudny dzień! Wspomnienie nigdy nie zartel!...

Co się ze mną działo?... Nie wiem! Wiem tylko, że wydałem wszystkie prawie pieniądze, tj. 900 zł., które przed tygodniem otrzymałem tytułem zaliczki na kurację.

Wiem również, że podpisałem komuś weksel — ale komu, i na ile nie wiem do dzisiaj. Widocznie już zapłacony?

Wiem, że gdy mnie, po długim dzwonieniu do kamiennicy, stróż zjął z dorożki, (dzwonił dorożkarz!) dowiedziałem się, że spać u siebie nie mogę, bo... pani śpi!!!...

W imię Ojca... Syna...

Jaka „pani“?!...

„A no ciocia pana sekretarza przyjechała o szóstej popołudniu... Czekala... czekała... taj zasnęła“ — zakonkludował poczciwy cerber.

— „A niech śpi... z Bogiem!“... krzyknąłem z wielką ponoś fantazją, kazałem się odnieść do dorożki i zawieść do pierwszego lepszego hotelu...

Nazajutrz w biurze otrzymałem dodatkowy rachunek na 193 zł. Za co?... Trzech moich kolegów wróciło po czarnej kawie do separatu i dalej, na cześć moją (co za bajecznie miłe chłopaki!!) no i oczywiście na mój rachunek toastowali gęsto!

Mój Boże! Jak sen mijają takie piękne chwile w życiu!...

Już rok dobiega! Cudny dzień!... Niezapomniany!...

— — — — —
Dzisiaj 20. czerwca... za kilka dni moje imieniny... Rocznicą pięknego dnia! Mój Boże!!!...

— — — — —
Niestety! Jutro biorę urlop trzydniowy...! wyjeżdżam ze Lwowa!!!...

pasierbicy i powiedział, że matka jej umierająca i pragnie się z nią pożegnać.

Magda Lachne ubóstwiała swoją matkę. Kiedy rodzice jej się rozwiedli liczyła lat dziesięć; zrozumiała już coś niecoś z tej tragedii rodzinnej. Sąd przyznał ojcu opiekę nad córką i prawo zabrania jej. Pani Lachne była w rozpacz. Dwukrotnie potem wykradła córkę, lecz za każdym razem udało się panu von Lachne odebrać ją przy pomocy policji. W międzyczasie pani Lachne wyszła za pana Ezernyak'a, a potem wyjechała z nim do Ameryki.

Lecz i w Ameryce nie przestawała tęsknić za córką, z którą utrzymywała tajną korespondencję. Wpłynęła też na Ezernyak'a, że ten wyjechał w grudniu do Wiednia, aby przygotować wykradzenie Magdy Lachne.

Ezernyak'owi udało się wywieść pasierbicę do Pragi i tam umieścić u znajomych. W miesiąc później zjechała tam pani Lachne-Ezernyak, zabrała córkę i odpłynęła z nią do Ameryki. Ezernyak zaś po umieszczeniu pasierbicy w Pradze wyjechał dla zatarcia śladów do Hamburga i stamtąd zamierzał udać się do Nowego Yorku. Lecz już

pracowała policja, którą zaalarmował był pan Lachne. Jeden z listów gończych wysłanych na wszystkie strony przyłapał go w Hamburgu. Władze austriackie zażądały wydania Ezernyak'a, odstawiono go do Wiednia. Śledztwo trwało od grudnia ubiegłego roku do czerwca br.

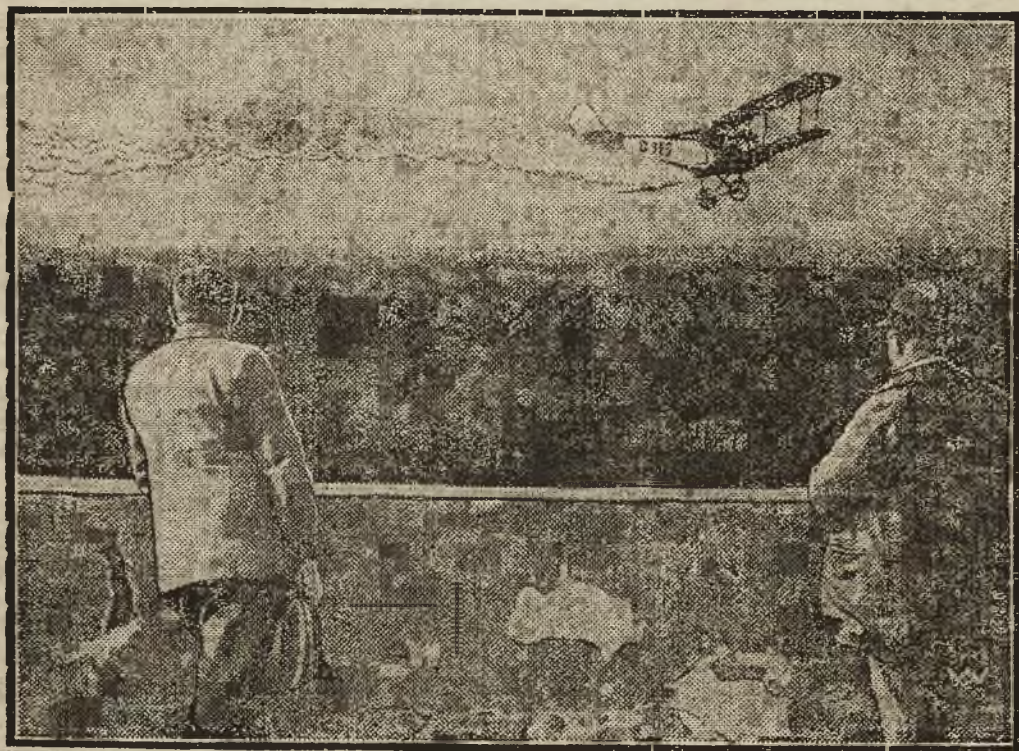
Przeciw Ezernyak'owi wygotowano jeszcze drugi akt oskarżenia. Miał on bowiem podczas wojny popełnić rozmaite malwersacje na szkodę rządu austro-węgierskiego.

Tak to wkopał się Ezernyak w długi proces i czeka go teraz dłuższa kara. Zapewne dumał nad tem smętnie w celi więzienia śledczego, żalując, że dla miłości ku kobiecie, która kochała swoją córkę więcej, niż jego, poświęcił swoją wolność i dał się złapać policji, gdy należało cicho siedzieć w Ameryce i nie narażać się na powrót do kraju, skoro miało się na sumieniu grzech malwersacji.

Pani Lachne przebywa obecnie ze swoją córką w Nowym Yorku. Pan Lachne stara się usilnie o to, aby córka wróciła do niego.

Ezernyak zaś pokutuje za swoje i... cudze winy.

Zwalczanie szkodników leśnych z samolotu.



W lasach niemieckich pojawił się masowo mniszek, zagrażając w tym roku bardzo poważnie drzewostanowi państwowemu. Dlatego rząd powierzył firmie Gürtlera - Schärfe w Reichenstein (największym zakładom arsenikowym w Europie), oraz zakładom lotniczym Mark w Wrocławiu zwalczanie tego szkodnika przy pomocy samolotu. Zwalczanie to odbywa się w ten sposób, że z samolotu zrzuca się na lasy preparat arsenikowy „Silesia“, wytwarzany w zakładach Gürtler-Schärfe. Preparat ten oddał niezwykle usługi w lasach amerykańskich.

Jak można zostać matką w dwa miesiące po pierwszym dziecku?

NIEZWYKŁA HISTORJA PERSKA PARYŻANNA.

Pan Gaston T., rodem z Paryża przed kilku laty wyjechał do Persji i tam osiadł w Teheranie. Po jakimś czasie wpadła mu w oko trzynastoletnia córka pewnego mieszczanina, niezwykle piękna, która zgodziła się wyjść za mąż za Francuza.

Koran jednak nie pozwala na małżeństwo z niewiernym, więc

żona pana Gastona ubierała się stale za chłopca,

co już nie obrażało obyczajów perskich, wyrozumiałych na wiele rzeczy.

Pewnego jednak dnia prawda wyszła na wierzch. Kiedy Francuz ukazał się na ulicy tłum rzucił się za nim, aby go ukamienować.

Pan Gaston, który miał z natury sprężyste łydki, nie czekał na los świętego Szczepana, lecz co tchu pomknął do meczetu uwanego za miejsce nieetykalne.

Tłum obległ meczet, czekając aż Francuz zmuszony głodem, odważy się wyjść.

Po półgodzinnem czekaniu ujrano jednak Francuza na galerji minaretu, skąd muzeum wzywa wiernych do modlitwy.

— Wejście wszyscy do środka krzyknął z minaretu pan Gaston i

bądźcie świadkami mego nawrócenia.

Postanowiłem przyjąć waszą wiarę.

I rzeczywiście w chwilę później wobec liczego tłumy pan

Gaston „się zbisurmanił“.

Oczywiście małżeństwo jego uznano opinją publiczną za legalne, a młoda pani Gastonowa nie była już zmuszona do przebiegania się za chłopca. Małżonek jej jednak korzystając z praw, jakie mu nadawała nowa religia,

pojął jeszcze dwie małżonki —

co jego pierwsza żona uznała za rzecz naturalną, tem więcej, że pomimo nowych obowiązków, małżonek nie zaniedbywał jej bynajmniej. —

Wkrótce potem jego pierwsza żona **powiła mu syna.**

Uszczęśliwiony ojciec udał się do konsulatu francuskiego, aby zgłosić do ksiąg urzędowych, przyście na świat nowego obywatela francuskiego.

W dwa miesiące później przyszedł na świat drugi syn,

— tym razem z drugiej żony.

Pan Gaston udał się znów do konsulatu francuskiego. Tutaj jednak czekała go niespodzianka.

Konsul odmówił zapisania do księgi drugiego prawowitego syna, powołując się na to, że prawo francuskie nie uznaje wielożenstwa. —

Widząc strapioną minę ojca, konsul przemówił po chwili:

— Chce pan koniecznie uznać drugie dziecko za swoje?

— Absolutnie, odrzekł pan Gaston.

— W takim razie zapiszemy chłopca jako syna pańskiej pierwszej żony.

— Ależ to niepodobna! W dwa miesiące jedno po drugim?

— Kodeks francuski nie zabrania mieć drugiego dziecka w dwa miesiące po pierwszym! —

Co prawda, dodał z uśmiechem temu, kto go układał, nie przyszła podobna możliwość do głowy.

I w taki sposób pani G. Nr. 1 została oficjalnie uznana za kobietę, która urodziła dziecko w dwa miesiące po ostatnim.

Ów konsul z Teheranu przybył przed kilku dniami do Paryża. W jednym z salonów poznał praelata T.

— Czy ksiądz praelat niema kuzyna w Teheranie? — zapytał po zawarciu znajomości. —

— Owszem, mam rodzzonego brata, który tam się osiedlił przed kilku laty. Czy pan go zna?

— Tak. Mam nawet do zakomunikowania księdzu pralatawi dwie nowiny o nim, jedną dobrą, drugą złą.

— Niech pan zacznie od dobrej.

— Brat księdza żyje, jest zdrow i do-
brze mu się powodzi.

— Jakaż tedy może być zła wiadomość?

— Brat księdza pralata został mahome-
taninem.

Wtedy ku zdziwieniu obecnych prafat T.
podniósł ręce w górę i wyrzekł:

Bogu dzięki, nareszcie mój brat ma
jakąś religię. —

Pan Gaston T. za swych czasów pary-
skich uchodził bowiem za człowieka bardzo
racjonalistycznych przekonań.

Przygody „Konsula“ z centralnej Afryki.

„Konsulowi“ zrobiło się gorąco, choć jest z Afryki. — Poszedł się
odświeżyć. — Ugryzł panie w tydki i co z tego wynikło. — „Kon-
sul“ na latarni. — Rower uratował sytuację.

Słynny szympans, który pod imieniem
„Konsula I-go“ znany jest jako największa
małpa na świecie, występuje obecnie w pe-
wnym music-halu w Bordeaux.

Przed kilku dniami, skończywszy swój
numer, wrócił za kulisy zdjął frak i panta-
lony, i jak co wieczór, poszedł spać do swej
klatki. Było jednak gorąco nie do wytrzy-
mania, a w dodatku pchełki specjalnie do-
kuczały panu konsulowi.

Jak przystało na uczoną małpę, otwo-
rzył sobie sam klatkę i poszedł na spacer
na miasto. Publiczność go poznała. Ten i
ów podał mu rękę, na to Konsul odpowia-
dał eleganckim uściskiem dłoni. Kiedy jed-
nak kilka pań zbyt czule zaczęło manife-
stować swe sympatje, Konsul, w którego edu-
kacji zapomniiano uwzględnić galanterji, wo-
bec dam, sięgnął do swego repertuaru ro-
dzinnego i owe panie pogryzł dotkliwie w

tydki. Pomimo całej sympatji dla małpy pu-
bliczność wzięła stronę płci pogryzionej.
Konsul zorientowawszy się, że może być z
nim źle, schronił się na wieżchówek latarni,
co mu przyszło z wielką łatwością.

Dokoła zgromadziły się tłumy. Nadbiegł
komisarz policji i kilkunastu policantów,
celem utrzymania porządku i trzymania pu-
bliczności w pewnym oddaleniu od Konsula,
który zdradzał objawy silnego zdenerwo-
wania.

Zatelefonowano po impresarja. Ten w
kilkanaście minut przybył samochodem. Ale
Konsul ani myślał zejść z lata ni. Wtedy je-
go opiekun sprowadził rower, na którym
konsul co wieczór popisował się pod ko-
niec swego występu. Na widok roweru małpa
zeszła z latarni, wsiadła nań i w towa-
rzystwie swego impresarsja powróciła spo-
kojnie do klatki.

Trup za tapetą.

Strasne odkrycie u doktora w Marsylii.

(b) W Marsylii dokonano u młodego
doktora Bougrata strasznego odkrycia. Za ta-
petą, starannie ukrytą, znaleziono w pokoju
doktora, trupa kasjera Jakoba Rumedea, który
znikł wraz z pieniędzmi dn. 15. marca br.

Doktor Bougrat, powróciwszy z wielkiej
wojny, na której się odznaczył, ożenił się
w Marsylii z córką doktora Avierinosa. Ma-
żeństwo żyło początkowo w zgodzie. Mieli
nawet córeczkę.

Ale po roku usposobienie doktora Dou-
grata zmieniło się. Początkowo przypisywano
to malarji, na którą chorował i trepanacji
czaszki, utórą przebył w czasie wojny.

Jednakowoż przyczyna była inna. Prze-
konano się, że doktor Bougrat miał romans
z jakąś kobietą. Spokój małżeństwa został
zakłócony. Żona zażądała rozwodu, który też
został przeprowadzony i wyprowadziła się do
swoich rodziców.

Doktor, zdany na swoje dochody, roz-
począł wydawać pieniądze i zaciągać długi.
Wierzyciele zaprotestowali. Wtedy doktor
Bougrat puścił czek bez pokrycia. Areszto-
wano go i osadzono w więzieniu, a sąd za-
rządził rewizję w jego domu.

Rewizja wydała rezultaty niespodzi-
wane. W obecności czesztwanego doktora
przeszukano jego pracownię. U agę ob-
cnych zwracał dziwny odór, wydobywający
się z niewiadomego miejsca. Przeszukano
skrupuła nie wszystkie zakamarki pokoju, ale
nic nie znaleziono. Dopiero, gdy przecięto
nożycą i tapetę pokoju, wyleciał z oza niej
trup, znajdujący się w zupełnym rozkładzie.
Poznano w nim kasjera Rumedea, który
znikł dnia 15. marca wraz z kwotą 30.000
franków. Nie znaleziono rówież przy trupie
złotego zegarka, który zawsze nosił.

Nie ulega żadnej wątpliwości, że doktor
Bougrat zamordował czy sirul Rumedea
i obrabował go.

Aresztowany tłumaczy obecność trupa
w ten sposób, że kasjer Rumedea przyszedł
do niego, aby odebrać kwotę 3.000 franków.
Doktor Bougrat odmówił mu, wtedy Rumedea
popelniał samobójstwo.

Sędziwo wyjaśni to zagadkowe mor-
derstwo.

Złotousty pastor i wściekły kot.

„GWACJA“ TLUMU PRZED LOKALEM REDAKCYJNYM.

W jedynym dzienniku, wychodzącym w
pewnym małym mieście w stanie Wooming,
w Ameryce ukazał się niedawno taki artykuł:

„Złotousty kaznodzieja, niby drugi Moj-
żesz, pod którego uderzeniem laską naj-

trwadsza skała tryskała obfitym źródłem, u-
derzył piorunującym słowem w serca mie-
szkańców, zgromadzonych w świątyni je-
szcze liczniej, niż w restauracji niejakiego
Dicka M., o którym jeszcze bliżej pomówimy

i nawet najtrwadsze z nich, zmiekły jak wosk
a z oczu połały się strumienie łez.

Czcigodny Douglas Cornick, najpopular-
niejszy pastor w całym Wooming, zszedł z
kazalnicy, zbierając jeszcze po drodze naj-
widoczniejsze oznaki prawdziwego uwielbie-
nia swoich owieczek.

Kiedy wyszedł z kościoła, czekały go o-
znaki jeszcze większego uznania i przywta-
żania: oto

trzech najdzielniejszych policmenów, zde-
cydowanych na wszystko,

rzuciło się w pogoń za nim, w towarzystwie
kilku odważnych mieszkańców. Szydząc z
wściekłości tego dzikiego zwierzęcia, dopadli
go wreszcie w bramie domu aptekarza.

Przyparty do muru zwierz, rzucił się na
nich z widocznym zamiarem pokasania.

Szczęściem udało się 8-letniemu synowi wdo-
wy Clerens zająć z boku i przywiązać mu
tandem do ogona. Od tej chwili walka stała
się nierówna a jednemu z policmenów udało
się przesyć potwora nawskróś długim no-
żem rzeźnickim, którego mu udzielił jeden z
towarzyszy owych ludzi“.

Dziennik wyszedł o 2 pop. O g. wpół do 3
miasto było niezwykle poruszone. Po uli-
cach tworzyły się grupki ludzi.

wyrwano sobie numer pisma.

O godz. 3 redakcja nie rozumiejąc o co
chodzi, wypuściła jednak powtórny nakład,
który rozszedł się w mgnieniu oka. O wpół
do 4 uformował się wielki pochód, który u-
dał się przed mieszkanie pastora Cornicka,
aby mu złożyć wyrazy oburzenia z powodu
niecnej napaści. Między g. 4 a wpół do 5-tej
tłum kilkutyśieczny pociągnął przed dom
w którym się mieściła redakcja dziennika.

Na widok tłumu, oblegającego dom, re-
daktor znieruchomiał.

— Co się dzieje? zapytał sekretarza, za-
jętego właśnie wychmaniem ostatnich sensacji
i aktualności ze starych roczników pism e-
uropejskich.

Sekretarz, który z widocznym zaintere-
sowaniem studiował aferę Landru i już kom-
ponował z niej ostatnią aktualność paryską,
podniósł głowę, wyrzucił przez okno, pomy-
ślał i odrzekł:

— Nie domyśla się pan? Przecież dzisiaj
pierwsza rocznica istnienia naszego dzienni-
ka. Sami zapomnieliście o tem, ale ci dzielni
ludzie nie zapomnieli. Zaraz siadam i piszę
wstępny artykuł, w którym zaznaczę, że wro-
dzona skromność nie pozwoliła nam przy-
pomnieć zasług, które nasze pismo.

Dalsze słowa przerwał brzęk tłuczonego
szkła. Wszystkie szyby w oknach prysnęły
w drobne kawałki, od kamieni rzucanych
wprawną ręką „wdziecznych czytelników“.
Tak widoczne zaprzeczenie domysłów sek-
ret. wywołało na twarzy redaktora wyraz
nienadającego się opisać przerażenia.

W tej chwili do sali redakcyjnej wpadł
jeden z chłopaków z drukarni z okrzykiem:

— Metrampaż się pomylił i złożył notat-
kę o kazaniu pastora C. z wiadomością o po-
ścigu za wściekłym kotem.

W 3 minuty później redaktor został wy-
ciągnięty z sali i zawlęczony przed dom pasto-
ra, któremu wytłumaczył całą historję. Pa-
stor Cornick musiał użyć całej swej sztuki
krasomówczej, aby nie dopuścić do zlyczzo-
wania nieszczęśliwego redaktora.

Zuchwały napad bandyłów automobil.

Zaaranzowali zderzenie swego samochodu z samochodem bankowym i zabrali pieniądze.

(b) Bandyci samochodowi w Londynie dokonali onegdaj niezwykle zuchwałego napadu na samochód bankowy.

Oto w chwili, gdy samochód bankowy wiózł pieniądze z banku Barcelaya do Goodmayes, spotkał się w drodze z samochodem, w którym siedzieli czterej mężczyźni. Oba samochody jechały przez jakiś czas obok siebie. W chwili, gdy przestrzeń stała się

bardziej pusta, samochód z mężczyznami najechał na samochód bankowy. Szofer samochodu bankowego spadł na ziemię, jak również urzędnik, który koło niego siedział.

Skorzystali z tego bandyci i ograbili samochód bankowy, zabierając worek, zawierający 1200 funtów szterlingów. Bandyci zdolałi umknąć.

Synagoga miejscem schadzek miłosnych.

Obrabowanie i zbezczeszczenie świętego miejsca. — Żydzi wytaczają proces. — Przemówienie tragarza decyduje o wyroku.

Odessa, w czerwcu.

Powszechnie znaną była w żydowskim świecie odessańska synagoga, zwana „brodzką”, jako miejsce cudowne. Zjeżdżali tam do świętej tory brodzkiej z pielgrzymkami z dalekich stron starożytności, jak katolicy do Częstochowy.

Po zajęciu Odessy przez bolszewików, synagoga ta została zrabowana, a później przekazana przez władze miejscowe robotnikom na klub i dom gry, oraz miejsce schadzek wolnej miłości robotników portowych i marynarzy.

W latach teroru gmina żydowska nie upominała się o swoje wyznaniowe prawa, ale gdy ogłoszone zostały, oczywiście tylko reklamowe, dekrety o tolerancji religijnej — żydzi odesscy odważyli się na zażądanie zwrotu swej świątyni.

Sprawa ta została wreszcie rozpatrzona przez mały sowarnikom Ukrainy w Charkowie. Wówczas wypadł wyrok na korzyść gminy wyznaniowej. Wydano polecenie klubowi robotniczemu wyprowadzenia się z synagogi. Jednak robotnicy sowieccy, znani ze swej niekarności i nieposzanowania władzy, oparli się temu i zaskarżyli wyrok małego sowarnikom do prezydium wielkiego sowarnikom Ukrainy.

Żądaniu żydowskich rabinów, którzy dowiedzieli, że zbezczeszczenie świętej synagogi przez urządzenie w niej robotniczego domu schadzek, obraża uczucia religijne wszystkich żydów w całych sowieckich i zagranicą, zostały zbagatelizowane. Również względ komisji artystycznej, która stwierdziła, że starożytna synagoga brodzka jest dziełem sztuki i zabytkiem historycznym — został uznany jako motyw burżuazyjny.

Na pomyslny wyrok dla utrzymania synagogi w rękach robotniczych wpłynęło przemówienie robotnika-tragarza, który oświadczył, że do synagogi uczęszczają tylko żydowscy burżuazyści, oraz, że on tragarz, przywykły nosić ciężary po 6 pudów na swych barkach — nie uniesie portretów Lenina, Marksa i Trockiego, któreby trzeba było z synagogi wynieść, oddając gmach rabinatowi.

Prezydium sowarnikom uznało tedy pretensję żydowską za niestuszną.

Wyrok ten wywołał w rzeszach żydowskich wielkie niezadowolenie i szemranie. — Powszechnie powtarzane są hasła, że za caratu, choć żydów gnęciono, pozostawiono im ich Jehowę w spokoju.

Dwie zbrodnie.

Trup przekupnia kwiatów na ulicy. — Ojciec odcina synowi głowę sierpem.

W ostatnich dniach wykryto dwie potworne zbrodnie we Francji, jedna w Verdun, drugą w najbliższej okolicy.

W mieście znaleziono zwłoki przekupnia kwiatów, młodego człowieka, nazwiskiem Laborderie. Bliższe oględziny lekarskie wykazały, że morderstwa dopuścił się jakiś krwiożerczy sadysta.

Druga zbrodnia została popełniona w pobliskiej gminie Etain. Murarz Aleksander

Cuni, żyjący w wiecznej niezgodzie z żoną, którą posadzał o niewierność, skorzystał z jej nieobecności i swemu 9 letniemu synowi odciął głowę sierpem, aby się zemścić na żonie.

Dokonawszy tej potwornej zbrodni, ułożył zwłoki dziecka na łóżku, narzuciwszy kilka kwiatów, poczem poszedł pić do szynku, gdzie go w nocy aresztowano. Wyrodney ojciec nie okazał najmniejszej skruchy.

Kronika przemyska.

Przemysł, w czerwcu.

Tajemniczy pojedynek na Zamku.

Dnia 8. bm. o godz. 5 rano odbył się na Zamku w pobliżu dawnych fortów pojedynek na szpady. Naoczni świadkowie opowiadają, że był to akademik, których po skończonym pojedynku obu pokrwawionych zniesiono do czekających na Wybrzeżu Piłsudskiego samochodów.

Rozbudowa miasta.

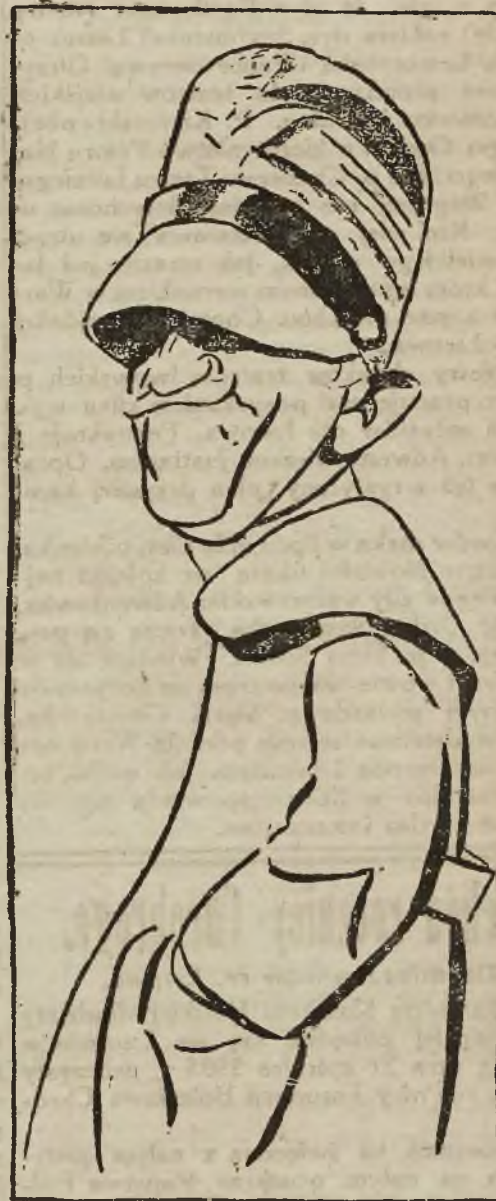
Dnia 15. bm. odbyło się w sali prezydium magistratu pierwsze posiedzenie Komitetu rozbudowy miasta pod przewodnictwem burmistrza p. Kostrzewskiego.

Przeprowadzono dyskusję nad zasadniczymi zagadnieniami tej sprawy. Postanowiono przyjąć z pomocą kredytową tym, którzy mają już rozpoczęte budowę mieszkańca.

Komunikacja autobusowa.

W najbliższych dniach uruchomiona zostanie komunikacja autobusowa. Jest to przedsiębiorstwo Krajowej Spółki Komunikacyjnej. Gmina wymierzyła przedsiębiorstwu 10 proc. podatku od obrotu. Przeciw temu wniosło przedsiębiorstwo rekurs. Na razie kursować będą autobusy na ulicy Mickiewicza, Jagiellońskiej na Zasanie oraz od Wybrzeża Piłsudskiego na cmentarz.

Z galerii głów koronowanych.



Wiktor Emanuel.

(„Simplicissimus”, Monachjum).

WINA RIEDLA

Ruch teatralny przed nadchodzącym sezonem.

Od osoby, która przybyła dzisiaj z Warszawy, a stojącej blisko sfer teatralnych otrzymujemy garść szczegółów, w aktualnych sprawach teatralnych.

Teatry warszawskie ulegną w przyszłym sezonie dużej zmianie. Teatr Narodowy i Letni przeznaczono wyłącznie na dramat i komedię. Teatr im. Bogusławskiego objęła gmina m. Warszawy i prowadzi pertraktacje

w sprawie wydzierżawienia go p. Zelwerowiczowi. Teatr im. Fredry zamyka za dwa dni swoje podwoje. W ślady jego pójdzie Teatr Powszechny. Dyr. Szyfman, który nie prowadził w b. sezonie teatrów na własny rachunek, przewidując sprytnie obecną stagnację, obejmuje znów Teatr Polski i Mały na własny rachunek. Widocznie wyczuwa polepszenie sytuacji finansowej. Prócz tego dyr. Szyfman obejmuje Teatr Miejski w Łodzi. Zastępować go będzie dyr. Gorczyński. Dyr. Szyfman ma szczęście, bo otrzymał od magistratu łódzkiego subwencję 200.000 złp.

Wśród aktorów warszawskich nastąpią zmiany o tyle, że dyr. Rostkowski (teatry miejskie) zabiera dyr. Szyfmanowi Leszczyńskiego, Leszczyńską i Pancewiczową. Otrzymali też propozycje do teatrów miejskich Adwentowicz i Justian. P. Kamiński obejmuje po Osterwie kierownictwo Teatru Narodowego, zaś p. Chaberski Teatru Letniego. Józef Węgrzyn nie podpisał dotychczas umowy. Kto wie, czy Warszawa nie utraci tego wielkiego aktora, jak utraciła już Jaracza, który pod żadnym warunkiem w Warszawie zostać nie chce. Chętnie przeniósłby się do Lwowa.

Nowy dyrektor teatrów lwowskich p. Schiller pracuje nad pozyskaniem kilku wybitnych artystów dla Lwowa. Pertraktuje z Freszlem, Adwentowiczem, Justianem. Opracowuje też artystyczny plan przyszłej kampanji.

Lwów czeka w lipcu miła niespodzianka. W Teatrze Nowości ukażą się kolejno najwybitniejsze siły warszawskie: Adwentowicz, Justian, Ordon-Sosnowska. Toczą się pertraktacje z p. Ireną Solską. Wystąpi też w lipcu we Lwowie wschodząca na horyzoncie teatralnym gwiazda p. Marja Gorczyńska, która w ostatnim sezonie podbiła Warszawę wdziękiem, urodą i talentem. Jak widać, sezon teatralny w lipcu zapowiada się we Lwowie bardzo interesująco.

Obchód rocznicy Chrobrego.

Do mieszkańców m. Lwowa.

Staraniem Komitetu Polskiej Młodzieży Akademickiej odbędzie się we Lwowie w niedzielę dnia 21 czerwca 1925 r. uroczysty obchód rocznicy koronacji Bolesława Chrobrego.

Rocznica ta święcona z całym pietyzmem na całym obszarze Państwa Polskiego powinna i we Lwowie przybrać charakter radosnej manifestacji narodowej.

Prezydium miasta zwraca się do P. T. Mieszkańców miasta Lwowa z gorącym apelem, aby przyczynili się do podkreślenia tego uroczystego obchodu tak doniosłego historycznego zdarzenia przez dekorację domów chorągwiami o barwach narodowych, dywanami, festonami i emblematami.

J. Neumann, w. r.

S. p. Dante Baranowski.

Krynica, 16. czerwca. Dante Baranowski, b. dyrektor teatralny, przeżywszy lat 45, zmarł nagle dnia 16. bm w Krynicy-Zdroju.

S. p. Dante Baranowski, pochodzący ze znanej rodziny lwowskiej, syn zasłużonego organizatora szkolnictwa w Małopolsce, dyrektora semi-

narjum nauczycielskiego, w młodocianych swoteh latach, po ukończeniu szkoły średniej, studiował nauki techniczne na politechnice lwowskiej. — Odezwały się w nim jednak zamiłowania artystyczne, które z początku skierowały go ku muzyce, następnie ku teatrowi. Po występach na scenach prowincjonalnych, ś. p. Dante Baranowski debiutował na scenie teatru miejskiego w Krakowie w jednej z komedji Bataille'a. Następnie zorganizował teatr sezonowy w Krynicy, który prowadził przez lat kilka. Po wojnie był przez przeciąg jednego roku sekretarzem teatru „Bagatela”,

a następnie występował w miastach prowincjonalnych Małopolski i Królestwa — w Kielecach prowadził przez dwa lata teatr stały. — Jako wytrwały entuzjasta teatru położył znaczne zasługi dla sztuki scenicznej polskiej.

S. p. Dante Baranowski poświęcał się także dziennikarstwu, tak we Lwowie jak i w Krakowie, gdzie artykuły swoje, fejetony literackie i wiersze często zamieszczał na łamach „Nowej Reformy”.

Pławienie i tortury „czarownicy” w Sowietach.

Kult dla znachorów jak w średniowieczu. — Śmierć za nieuleczenie chorej.

Moskwa, w czerwcu.

Tragiczny fakt zamordowania przez sowiecką wice młodą kobietę, mieszkanki wsi Greszniewo, gminy Diwogorodiszczęńskiej jarosławskiej guberni, na tle strasznej zemsty chłopów rosyjskiego, wstrząsnął całym inteligentnym światem w Sowietach. Okazuje się, że pławienie „czarownic”, splatanie w koło, wleczenie „opętanych” po ziemi aż do rozrzczenia kości na drobne kawałki po drodze męczarni — nie należy już do historii pierwszych wieków prześladowanych chrześcijan, lub zafowania średniowiecznej inkwizycji. Jeszcze zbrodnie te żyją wśród najkulturalniejszych nawet chłopów sowieckich centralnych guberni rosyjskich. Niezaprzeczenie jarosławska gubernia należy do tak zwanych oświeconych, — tymczasem zabobon i kult dla znachorów, — oraz zemsta za „urzeczenie” jest tam zjawiskiem normalnym.

Przed kilku dniami miejscowa włościanka Aleksandra Tugowa udała się do sąsiedniego siola na cmentarz. Po drodze spotkała sąsiadkę niejaką Malkową, powracającą z nową kosą z jarmarku. Kobiety szły dłuższy czas razem, przyczem Tugowa chwaliła dobroć kosy — nawet ją dla ciekawości palcami wzdłuż i wszerz kilkakrotnie dotknęła.

Dodać trzeba, że Tugowa w całej okolicy słynęła z przepowiedni, jasnowidzenia i znachorstwa. Malkowa po kilku godzinach od rozmowy z Tugową przypadkowo zasłabła. Na zapytanie co jej się stało wskazywało Tugową, która przy dotykaniu kosy jakoby ją urzekła. Wieść o tym czarodziejstwie obiegła całą gminę. Chłopi zwołali nadzwyczajny sowjet i uradzili zawieźć jęczącą Malkową do wsi Greszniewo i zmusić znachorkę Tugową do natychmiastowego uleczenia chorej. Tłum wzrósł w kilka godzin do olbrzymich rozmiarów. Ludzie z

okolicy ściągali, aby przyjrzeć się temu dziwowi.

Przerażona Tugowa tłumaczyła się, że nic nie winna chorobie sąsiadki, — że pewnie Malkowa zjadła coś niestrawnego i dostała boleści — przes jednak miejscowego sowjetu rozkazująco domagała się „uleczenia” swojej obywatelki. Gdy Tugowa wzbraniała się w dalszym ciągu zrobienia cudu zarzucono jej powrót na szyć i przytroczywszy do wozu, na którym leżała chora Malkowa, uprowadzono do wsi Woilkowską pochodząca chora.

Tam dopiero na gminnym placu przeprowadzono egzekucję. Rozeberaną do naga obito kołem. Gdy zak wawiona i posiniaczona znachorka w dalszym ciągu nie mogła uleczyć chorej — biczowanie podwojono — lecz tym razem cepami. Młociono Tugową po nogach i rękach, tak iż z kończyn tych nie pozostało nawet śladu. Konający ten tyłów jeszcze zmusza o do uleczenia Malkowej i zdjęcie z niej rzuconego czaru. Jęł tylko był odpowiedzią.

Przewodniczący sowjetu dał tedy tłumowi znak do dalszych tortur. Zmasakrowane ciało może już nieżywej Tugowej kilku chłopów poniosło i rzuciło do rzeki. Pławiac ją uwiązans za szyć inkwizytorowie czekali uzdrowienia urzezonej. Wreszcie przywiązawszy zwłoki zamęczonej znachorki do wozu powlekli ją w las. Rozpędzone konie rozniosły wreszcie po drodze na cząsteczki ciało Tugowej. Skrwawiony zaś powrót przewodniczący sowjetu sprzedał zabobonnym włościankom po kawałku. Za użycane pieniądze urządzono libacje dla obu wsi zainteresowanych w samogładzie.

Prasa sowiecka podając ten fakt do wiadomości podkreśla, że objaw zdziwienia obyczajów od czasów rewolucji znacznie się w rosyjskiej wsi, nawet najbardziej oświeconej, wzmógł.

Nędza zredukowanych, a praktyki niektórych jednostek.

(rs) Przed 2 tygodniami kolejomistrz w Zadwórzu niejaki C. przyjął na własną rękę (bez wiedzy Dyrekcji) niejakiemu Oleksę S., jako pisarza kancelaryjnego! Nie byłoby w tem nic dziwnego, gdyby nie to, że ów pisarz jest zaciętym szowinistą ruskim, który „budował Ukrainę” z karabinem w ręku pod

Lwowem w latach 1918—19 i d i ł się dobrze we znaki Polakom. Dziś ów p. O. ku oburzeniu wszystkich Polaków zajął miejsce niejednemu Polakowi, obrońcy Lwowa i kresów, który przeciw niemu walczył na froncie, a który dziś — zredukowany gnie z głodu. Dziwnem wydaje się postępowanie władz odnośnych wobec faktu, że setki Polaków redukuje się, by w ich miejsce przyjmować wrogów polskości.

Znaczna podwyżka czynszów na lipiec.

6 procent podwyżki ustawowej i 6 prc. podatku lokatorsk.

(rs) Czysze z dniem 1 lipca br. idą ponownie w górę o 6 procent. Ponadto doliczony zostanie 6 procentowy podatek lokatorski, przewidziany przez nową ustawę o rozbudowie. Urz. rozj. dla spr. najmu ułożył potrójny mnożnik: a) dla tych, którym nie przysługuje żadne zwolnienie od podatków miej. ani na rozbudowę, b) dla emerytów, którzy przez magistrat zwolnieni zostali od opłaty podatku lok., c) dla inwalid w, wdów i sierót po nich, oraz emerytów, którzy wolni są od 5 prc. podatku na rozbudowę. Mnożniki czynszowe na lipiec: 1) mieszkania 1-lizbowe a) 0.4915, b) 0.4693, c) 0.4063, 2) mieszkania 2—3-pokojowe a) 0.5440, b) 0.5218, c) 0.4588. 3) Lokale handl., przedsiębiorstwa, wykupujące świad. przem. IV. kat., pracownie rzemieśl. VIII. kat. 0.5724, 4) mieszkania 4—6-pokojowe a) 0.5965, b)

0.5743, c) 0.5113, 5) spółdzielnie rob. i zw. zaw. rob., prac. rzemieśln. VII. kat. 0.6249 b) mieszkania 7 i więcej pokojów a) 0.6490, b) 0.6268, c) 0. 638, 7) sklepy, pomieszc. handl. i przem. o przedwoj. komernem do 1500 kor. rocznie, pensjonaty, pracownie nie połączone z mieszk. 0.6774, 8) sklepy i inne pomieszc. handl. o przedwoj. ko ornem ponad 1500 kor. rocznie 0.6765, 9) budynki fabryczne i pomieszc. tamże 0.8766. Przez ten mnożnik pomnożyć należy kwotę czynszową płaconą w czerwcu 1914 roku, a otrzymać się czynsz na lipiec wraz z wszelkimi dodatkami. Znaczna ta podwyżka wpływa znów na podwyższenie się kosztów utrzymania rodzin, o czem nie wolno zapominać przy uposażeniu zwłaszcza pr. jasów urzędniczych.

Sensacyjne aresztowanie

w sprawie tajemniczej zbrodni przy ulicy Zamkowej.

Podpalaczką jest kobieta, która zapobiegła pożarowi!

Rewelacje o śledztwie. — Tajemnicze sylwetki na dziedzińcu w nocy. Wyraźne poszlaki zbrodni. — Pęki Inu. — Kochanek córki Koryntu. — Aresztowanie.

Usiłowane podpalenie i zamach na życie ludzkie.

(rs.) Podane przez nas w numerze przedostatnim rewelacje o przebiegu śledztwa w sensacyjnej tajemniczej sprawie usiłowanego podpalenia domu pod liczbą 9 przy ulicy Zamkowej — występują w coraz wyraźniejszym świetle faktów, jakie wyszły znówu na światło dzienne. Streścim na tem miejscu przebieg dochodzeń, które wczoraj zakończyła policja wynikiem pomyślnym tak jak tego spodziewaliśmy się, zamieszczając ostatnie rewelacje w tej ciemnej sprawie.

Oto w nocy z poniedziałku na środek doniesiono, że „nieznany sprawca” podłożył na strychu domu pod l. 9 pęk przedziwła, oraz naczynie blaszane napełnione benzyna. Lonty zapalone miały spowodować wybuch benzyny i pożar. Ale mieszkająca tam kobieta lekkich obyczajów Helena Zygmunowska zwróciła uwagę na tłący się lont, a Konstanty Szerszon natychmiast go ugasił, ratując mieszkańców domu od usmażenia. Długość lontu wynosiła w chwili ugaszenia już tylko 12 cm. W kilka sekund ogień mógł objąć dom. —

Zeznania latarnika.

Ogólnie — w policji i w całej prasie lwowskiej przypisywano w pierwszej chwili zasługę uniknięcia pożaru koryntiance Zy-

gmuntowskiej, jednak zaraz pierwsze kroki śledztwa naprowadziły na nieco inne tory. W rewelacjach naszych w przedost. numerze wskazywaliśmy na nowe punkty wyjścia śledztwa. Mianowicie na komisariacie III. przy ulicy Balonowej złożył swe zeznania latarnik z gazowni miejskiej, zamieszkały w tym domu, który widział krytycznej nocy sylwetki podpalaczy, kobiety i mężczyzny. Kobieta umocowywała lont pod dachem, wspławszy się na barki mężczyzny. —

Kobieta — podpalaczką.

Policja stanęła wobec problemu, kim była owa kobieta i jaki mogła mieć powód w podłożeniu środka wybuchowego właśnie nad mieszkaniem Konstantego Szerszona i jego rodziny.

Musiła to być osoba, która w ten sposób usiłowała zemścić się na Szerszonie. Ale za co, na jakim tle zrodził się piekielny plan zemsty? Zaczęto badać dokładnie stosunki wzajemne mieszkańców domu pod l. 9, przez słuchano mówstwo świadków. Przesłuchano m. i. świadków Besza, żonę Baluszki i żonę Szerszona. Rzekonia „wybawicielka” od pożaru Koryntianka Helena Zygmunowska — ośmielona uczyniona jej początkowo reklamą — nie dbała o jasność swych zeznań i wklelała się tak, że w protokołach jej zeznań wynikał szereg sprzeczności logicznych. To dało po-

licji pewien asumpt do podejrzeń, o których onegdaj właśnie napomknęliśmy. W niezwykłe sensacyjną tę ewentualność, gdzie podpalaczka sama zapobiegła wzniesieniu przez siebie pożaru, trudno było początkowo uwierzyć, zwłaszcza, że nawinęła się inna lokatorka tego domu, mieszkająca u Szerszonów i żyjąca z nimi w niezgodzie, o której zeznali świadkowie, że odgrażała miała się, że jeśli zamieszkała tam „Franciszkowej” nie zabije, to ją z pewnością w nocy podpali. (Wymieniony jako podejrzany chłopak Besz przesłuchany został jedynie jako świadek i niewinność jego jest niezbitym faktem).

Coraz wyraźniejsze poszlaki.

W ciągu dalszych dochodzeń stopniowo fakt po fakcie obciążał Helenę Zygmunowską. Donosząc Szerszenowi, że pod dachem tłę się lont, nie zażądała przyniesienia wody do gaszenia, ale zachowała się — jak zeznaje Szerszon — tak, jak gdyby była odrazu dokładnie poinformowaną o tem, skąd bierze się drobne zarzewie ognia. Krytycznej nocy przyszyła do Szerszona z ulicy z nagłą wieścią, że zauważyła z odległości 15 do 20 kroków ogień. Tu zwrócił uwagę fakt, że — Zygmunowska, posiadając bardzo krótki wzrok, nie mogła zauważyć na taką odległość drobnego płomyka. Zbudziła Szerszona odrazu okrzykiem, że „lont podłożony i grozi ogień”. Szerszon wstał i udał się na dziedziniec, żadnego jednak ognia nie zauważył, tak misternie lont był ukryty w załomie muru. Wrócił więc z powrotem do izby, a Zygmunowska za nim. Po chwili jednak drżąc z niecierpliwości Zygmunowska zawołała przeraźliwym głosem:

— Wymijcie ogień, bo się spalimy!

I tym razem nie zwróciła uwagi na to, iż zwykły ogień można ugasić wodą, ale znówu zdradziła się ze znajomością sposobu podłożenia ognia.

Robaczek świętojański.

Szerszon ponownie wyszedł i tym razem natrafił na światełko w zmurszałym murze nad swoim mieszkaniem. Światełko było bardzo drobne i wielkością dorównywało rozmiarom robaczka świętojańskiego. Wówczas Szerszon wyjął lont i puszkę z benzyna.

Zeznania „babki”.

Gospodyni owej Zygmunowskiej, zwana tam popularnie „babką”, zeznała, że zamieszkała u niej stale Z., nocy krytycznej przed wykryciem lontu, przez dłuższy czas rozmawiała za ścianą na dworze naprzeciw okna Szerszonów na dziedzińcu. Rozmawiała z nieznany mężczyzną. Wkońcu zapukała do okna „babki”, wołając:

— Babka, otwórz mi!

Kobiecina wyszła i otworzyła drzwi w tej myśli, że Z., jak zwykle, przyprowadzała do mieszkania przygodnego amanta nocnego, w mieszkaniu tem bowiem Z. stale uprawiała swój proceder zarobkowy. Wpuściła jednak tylko Z. samą. Zaledwie Z. weszła do domu, pobiegła do mieszkania Szerszonów z wieścią o groźącym ogniu.

Przyczyna zemsty.

Zygmunowska była od dłuższego czasu na wyrzuceniu, do czego przedewszystkiem

dążył Konstanty Szerszon. Do niego też głównie żywiła złość Zygmunta i nad sufitem jego mieszkania właśnie był dziwnym zbiegiem okoliczności podłożony lont.

Zagadkowy pęk lnu.

Gdy zeznawała jako świadek, sama sprzecznościami „zasypała się“. Policję na ślad jej czynu w dalszym ciągu naprowadziły pęki lnu z zapalkami woskowymi, co razem stanowiło lont, w razie dopalenia się, z którego wybuchłoby umieszczone obok pudełko z benzyną. Drugi taki sam kawałek lnu znaleziony obok domu, stanowi dowód, że podpalaczem był mieszkaniec tego samego domu. Znaleziono go nad ranem w stanie zupełnie suchym na szkarpie przed domem. Możliwe, że przygotowany był na drugą próbę podpalenia w razie nieudania się pierwszej. — Jednak mimo deszczu w nocy ten nie zamókł, zatem musiano go wyrzucić z któregoś z mieszkań dopiero nad ranem. Mogła

to uczynić tylko podejrzana dla zatarcia śladów w swym mieszkaniu w razie rewizji.

Spólnikiem zbrodni tajemniczy kochanek.

Podejrzanie przeciw drugiej kobiecie, która odgrażała się podpaleniem, upadło. Latarnik wkońcu stwierdził raz jeszcze, że Zygmunta była w nocy pod domem z mężem czyżną. Spólnikiem jej mógł być kochanek, sprowadzony prawdopodobnie ze śródmieścia.

ARESZTOWANIE.

Na podstawie tych wyników śledztwa policja wczoraj zarządziła

aresztowanie Heleny Zygmunta, którą odstawił natychmiast do aresztów. Wykrycie ognia zawdzięczać należy zdaje się aktowi czynnej skruchy aresztowanej.

Dziś ze względu na to, że nie zachodzi obawa ucieczki, narazie pozostawiono podejrzaną wolności.

Z SEJMU.

Przyjęcie poprawek do ustawy o podatku przemysłowym.

WARSZAWA, 19 czerwca. (PAT). Na dzisiejszym porannym posiedzeniu Sejmu po przemówieniu sprawozdawcy p. Iłsińskiego przystąpiono do przegłosowania wszystkich poprawek, zgłoszonych w toku dyskusji nad projektem ustawy o podatku przemysłowym. Przyjęto szereg poprawek, m. in. p. Kowalczyka, aby obok przemysłu ludowego od podatku zwolnione były także rzemiosła ludowe i poprawkę p. Manaczynskiego, aby

pracownie, rzemiosła rękodzielnicze, dorobkarstwo, furmańtw, rybołówstwo, które są prowadzone przez właścicieli przy współpracy najwyżej jednej siły pomocniczej względnie tylko członków rodziny, były wolne od podatku obrotowego i opłacały tylko podatek w formie świadectw przemysłowych.

Ustawę przyjęto w drugim czytaniu.

Następne posiedzenie odbędzie się w poniedziałek, dnia 22 bm. o g. 10-tej.

Polska i jej zdolności ekonomiczne.

„Polska pracowała z całym natężeniem dla swej polityki finansowej“.

LONDYN, 19 czerwca. (Pat.) Parlamentarzyści angielscy, którzy powrócili z wycieczki do Polski oświadczyli, że Polska i jej zdolności ekonomiczne powinny zwrócić na siebie uwagę brytyjskich przemysłowców i ekonomistów. Członek parlamentu Hanron oświadczył, że o ile Wielka Brytania chce korzystać z możliwości eksportu i handlu z Polską to musi ona natychmiast usunąć działalność pośredniczącą niemieckich prze-

mysłowców. Naród polski gościnnie pragnie pogłębienia handlowych stosunków z Anglią. Członkowie wycieczki i wynieśli z podróży do Polski niezwykle dodatnie wrażenie, podkreślając zwłaszcza rozwój przemysłnictwa, które stanowi istotną podstawę dobrobytu Polski. Polska pracowała z całym natężeniem dla swej polityki finansowej i prowadzi ją z niezwykłym powodzeniem.

Niemcy wydalają robotników polskich.

Chcą nas zmusić do odwetu.

(Telefonem od naszego korespondenta).

WARSZAWA, (z) W ostatnich czasach nadechodzą sprawdzone wiadomości z Niemiec, że pracodawcy niemieccy wydalają robotników polskich, którzy opłakali na rzecz obywatelstwa polskiego i przyjmują na ten miesiąc Niemców. Wydaleni robotnicy popadają w nędzę, a powyższe fakty słusznie niepokoją opinię społeczeństwa polskiego i mogą wywołać wśród pracodawców polskich zupełnie zupełne umotywowane stosowanie zasad odwetu.

Aresztowanie organizatorów bandy dywersyjnej. Strzelanina na granicy sowieckiej.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, (t.). Minister spraw wewnętrznych Raczekiewicz powrócił ze swej podróży inspekcyjnej, w czasie której zwiedził m. in. posterunek KOP. w miejscowości Krasne w zie-

mi wileńskiej. W kilka godzin po odjeździe ministra patrol polski węsi okolicznej zauważył skradających się kilku żołnierzy sowieckich z dwoma cywilnymi ludźmi. Żołnierze podprowadzili cywilnych ludzi do samej granicy, poczem cofnęli się, a dwaj emisariusze dywersanci przyłapani zostali przez patrol polski. Skoro to spostrzegli żołnierze sowieckich, zaalarmowali wystrzałami placówki, poczem rozpoczęła się regularna strzelanina pomiędzy patrolami sowieckimi, za patrolem polskim. Dzięki mężnej postawie patrol polski nie dał się z miejsca usunąć. Aresztowani emisariusze dywersanci nie mieli przy sobie żadnych papierów. Jeden podał, że się nazywa Antoni Baran a drugi Michał Jabłonowski. Przybyli oni, aby zorganizować nową bandę dywersyjną. W miejscowości Kleczki wojew. nowogrodzkiego zastrzelili przejeżdżający patrol bolszewicki kaprala 10-tej komp. Baonu KOP. Stan. Wołkiewicza. Jest to trzeci wypadek zastrzelenia polskiej placówki koło słupa granicznego Nr. 855.

ODMOWA MIN. WASILEWSKIEGO.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, (z). Minister Leon Wasilewski nie zgodził się na objęcie stałego miejsca w sekcji dla spraw mniejszości i Kresów przy Komitecie politycznym Rady ministrów podając, że głównym motywem odmowy jest polityka szkolna ministra Stanisława Grabskiego, z którą nie mógłby się pogodzić. Dodał jednak, że gotów jest udzielać swoich rad rządowi jako znawca stosunków kresowych, w pewnych konkretnych wypadkach. P. Wasilewski pozostaje nadal przewodniczącym komisji delimitacyjnej na pograniczu rumuńskim i wyjechał z powrotem do Sniatyna.

EPIDEMIA CHOLERY.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, (z) Z Colombo donoszą, że na wyspie Ceylon wybuchła epidemia cholery, która się sroży w sposób niezwykle gwałtowny.

Z lwowskiej pralni honoru.

Kapitan W. P. p. J. G., skarży adwokata dr. Hermana S. o to, że ten w jednym z pism zamieścił notatkę, w której twierdził, jakoby w mieszkaniu brata kapitana przy ul. Adamowej był tajny dom publiczny i przytułek dla zakochanych par, dalej, jakoby tam odbywały się nocne hulanki i orgie przy współudziale licznych gości. W imieniu oskarżyciela zjawił się na sali dr. Link. Adwokat S. ma zamiar prowadzić dowód prawdy.

Zeznaje — jako świadek — 20-letnia

Frania Pluskwa

z Bogdanówki, przystojna dziewczyna w brązowym kostjumie, w sprawie pobicia się dwóch partji w kamienicy, sprowokowanego przez wybryki dzieci. Epilog był ten, że wglarz „tłukł kamieniem do głowy“ swych przeciwników, a następnie będąc w poważnym stanie sąsiadkę kopnął w brzuch. Mało tego, bo męża jej uderzył

siekierą po głowie.

Zalobny ton prasy niem.

Uciążliwe warunki pertraktacji między Francją a Niemcami.

(Telefonem od naszego korespondenta).

WARSZAWA (z) Artykuły dzienników berlińskich poświęcone omawianiu noy Brianda nastrojone są na ton bardzo żalobny. Nietylko pisma nacjonalistyczne, a e także lewicowe uważają warunki, które poprzedzić mają dalszą wymi nę

zdań między Niemcami a Francją, wzglę dnie sprzymierzonymi, za wiel e uciążli we. „Berliner Tageblatt“ uważa notę fran cuską za początek długich rokowań dyplo matycznych, o których na razie trudno po wiedzieć jakie dadzą wyniki.

Przebieg ekspedycji Amundsena.

Berlin, 19 czerwca. (Pat.) „Vossische Ztg.“ ogłasza następującą depeszę Amund- sena, nadaną ze stacji Spitzbergu na pokła- dzie okrętu Heimdal.

W czasie naszego wlotu 21 maja br. o godz. 17 w Kings-bay ładunek naszych sa- molotów wynosił trzy tony. W drodze po- nad wyspą amsterdamską sprawdziliśmy so- lidność obu samolotów i próba wypadła po- myślnie. Udaliśmy się w dalszą drogę. — W Sydgat wjechaliśmy w mgłę, musieliśmy się więc wzniesć na wysokość 3.000 stóp, a- by przelecieć ponad mgłą. W następnych dwu godzinach zorientowaliśmy się przy po- mocy kompasów słonecznych. Lecieliśmy stale ponad mgłą, z której wydostaliśmy się dopiero o godz. 20-tej. O godz. 22 stwierdzi- liśmy na podstawie naszych obserwacji, że zboczyliśmy na zachód, prawdopodobnie pod- czas naszego lotu ponad mgłą wskutek wła- dtru północno - wschodniego, nie mogąc je- dnak dokładnie ustalić uchylen od właściwego kierunku lotu, skierowaliśmy się bardziej na wschód, a 22 maja o godz. 1 rano stwierdzi- liśmy, że zużyliśmy już połowę naszych za- pasów benzyny Wobec tego zdecydowaliśmy

się na próbę wylądowania, aby stwierdzić ostatecznie nasze położenie i rozważyć wi- doki dalszego lotu.

Zdawaliśmy sobie sprawę z niebezpieczeń- stwa, jakie to przedstawia. Był to pierwszy pas wodny, który napotkaliśmy. Obniżyliśmy lot, aby wyszukać lód w celu wylądowania. Obawy co do wylądowania były trafne. Sa- molot natychmiast po wylądowaniu został zamknięty masami lodu. Podczas próby uru- chomienia samolotu zamarzała również wolta od lodu powierzchnia wody i zamknęła rów- nież nasz samolot na 24 godzin. Przebyliśmy zatem w ciągu 8 godzin przestrzeń jednego tysiąca kilometrów, lecąc z szybkością 150 klm. na godzinę. Uczyniliśmy dwa pomiary głębokość 3750 metrów. Wobec stwierdzenia głębokości morza uważaliśmy za wysoce nie prawdopodobne, aby dalej na północ istniał ląd. Po europejskiej stronie morza lodowego znajduje się tylko przestrzeń wodna.

Wiedeń, 19 czerwca. (Pat.) Dzienniki po- ranne komentując depeszę Amundsena stwier- dzają, że nie udało mu się dotrzeć do biegu- na północnego, gdyż pozostała jeszcze do przebycia przestrzeń 150 klm.

Przygody śmiałych podróżników.

Jak położony jest biegun północny?

(Telefonem od naszego korespondenta).

WARSZAWA. (z) W dle opowiadań Amundsena prace nad wydobyciem zamier- zonych w lodach arktycznych aeroplanów wy- magają nadludzkiej wysiłku. Pierwszy sa- molot został wydobyty po trzech dniach c - kolwiek uszkodzony, uznano j dnak, że może odbyć drogę powrotną. Olbrzymie skały lo- dowe, o ciągle zmieniającem się położeniu

ota zały śmiałych podróżników. Wydobywanie drugiego samolotu trwało t zy tygodnie. U- szkodzony ae opłan nie zawiódł pokładanych nad iej. Podczas całego lotu nie znaleźli uczesnicy wyprawy żadnych śladów ładu stałego, przypuszczają więc, że biegun pół- nocny znajduje się na lądzie, ale na masach wodnych.

— Co ja jestem winna, że dzieci doka- zują? — lamentuje pani Kotowa. — Czy mam je potopić?

Okazuje się, że węglarz „tłukł“ nie ka- mieniem, ale kawałkiem węgla „do głowy“ sąsiadki. Zjawia się o a w skromnym płasz- czu, lecz — w kapeluszu z „rajarem“ na sali rozpraw.. I tę rozprawę odroczone.

Z teki aforyzmów.

(?) Niejedna kobieta! nawiązuje stosu- nek dlatego, aby poprawić swoje stosunki.

Kiedy walczy szampion z szampionem, tłumy ludzi przypatrują się temu widowisku. Kiedy zaś walczy człowiek z nędzą, którą

również trudno pokonać, ludzie odwracają oczv.

Kronika bieżąca.

REPERTUAR TEATRÓW MIEJSKICH.

TEATR WIELKI:

Sobota „Joanna d'Arc“.

Niedziela „Lakme“ (występ Zamorskiej i Be- dlewicza).

Poniedziałek „Tosca“ (występ J. Krużanki).

Wtorek „Cherubin z piekła“, komedia w 3 akt. J. Germana. (Premiera).

TEATR MAŁY:

Sobota, niedziela, poniedziałek „Sonata Kreu- tzerowska“

TEATR NOWOŚCI

Sobota „Cio—Cio“.

Niedziela „Dama w purpu“.

Poniedziałek „Hrabina Marika“.

Na czas rekonstrukcji gmachu „Wiek Nowe- go“ numer telefonu Redakcji 778, Administr. 2677.

WYSTĘPY L. ZAMORSKIEJ I BEDLEWICZA.

W niedzielę zamiast zapowiedzianej „Cavalerji“ i „Pajaczków“ daje Teatr Wielki dawno już stu- sunkowo nie graną operę „Lakme“, w której wy- stąpiła znana artystka Lilianna Zamorska i ceniony tenor Bedlewicz. Oboje ci artyści w tej właśnie operze odnieśli największe sukcesy na naszej i na innych scenach.

ŚWIECENIA KAPLAŃSKIE. W niedzielę dnia 21. bm. w Katedrze o godz. 9-tej rano, udzielać będzie J. E. Ks. Ancyb. Bol. Twardowski święceń kapłańskich.

ZA SPOKÓJ DUSZY Ś. P. LEONA SYRO- CZYŃSKIEGO, prezesa Towarzystwa wzajemnej pomocy Uczestników powstania 1863/4, odbędzie się 23. czerwca br. o godz. 9. w kościele im. św. Marii Magdaleny żalobne nabożeństwo, na które zapraszają weterani 1863/4 r.

PORANEK MUZYCZNY urządzony przez ucze- nice Lwowskiego Liceum Muzycznego odbędzie się w niedzielę 21. b. m. o godz. 11-tej w salce przy ul. Klónowicza 7. l. p.

(rs) ULGI KOLEJOWE PRZY POWROCIE Z UZDROWISK. Osoby, wracające z uzdrowisk krajowych, mogą korzystać przy przejazdach ko- lejami ze znacznych ulg i zniżek. Jak należy się o nie starać, o tym szczegółowo objaśnia, Polski Związek Zdrojowisk, Uzdrowisk i Kąpielisk mor- skich (Warszawa, Marszałkowska 130).

POPIS PUBLICZNY chłopców i dziewcząt w Zakładzie dla ciemnych przy ul. św. Zofji 1. 31 odbędzie się w poniedziałek, dnia 22. czerwca, o godzinie 5. popołudniu.

WALNE ZGROMADZENIE TOW. POL. MŁ. IM. TAD. KOŚCIUSZKI we Lwowie, ul. Gró- decka 1. 2 B, l. p. (Dom Kat.) odbędzie się w nie- dziele dnia 21. czerwca br. o godz. 10-tej przed- południem. W razie braku kompletu odbędzie się Walno Zgromadzenie o godzinę później — bez względu na ilość członków. Za Wydział: Stan. Stankiewicz prezes, Seidler Józef sekretarz.

(rs) Z KASY CHORYCH. Realizując plan rozbudowy i decentralizacji lecznictwa, otworzył Zarząd Kasy Chorych m. Lwowa w nowym bu- dynku przy ul. Fredry 2, ambulatorja okulisty- czne, laryngologiczne i chorób skórnych. Składa się na nie całe piętro. W ten sposób odciążono ambulatorja przy ul. Brajerowskiej, gdzie teraz bardziej uwzględniane będą choroby wewn. — W lokalu przy ul. Mikołaja 15 jest osobny oddział dla dzieci z lampami kwarcowymi. Zakład zan- derowski, ortopedja i gimn. leczniczej, ul. Batore- go, Sanatorium Kasy chorych w Szkle, Sanat. drukarzy w Mikuliczynie, sanat. w Worochcie i w Iwoniczu także są czynne.

(j) NIESZCZĘŚLIWY WYPADEK PRZY PRA- CY. W dniu wczorajszym uległ nieszczęśliwemu wypadkowi zarobnik Wasyl Brusak, zajęty w przedsiębiorstwie Andrzeja Winiarskiego na dworcu Podzamcze. Przy wylądowaniu belek z wozu, pracował Brusak tak nieostrożnie, iż jedna z nich przygniotła mu klatkę piersiową. Po udzieleniu pierwszej pomocy przez Dr. Stefani- szyna pozostawiono Brusaka opiece domowej.

(j) SPRZEDAŁ „ZŁOTY“ ZEGAREK. Juda Halpern, uchodźca rosyjski skorzystał z naiwno- ści Michała Józka i pozbył mu za „bajecznie“ niską cenę złoty zegarek i trzy łańcuszki. Tyłko 90 zł. i 1 dolar! — złakonił się Michał Józek. — Transakcja doszła do skutku, cóż kiedy nie tak bardzo naiwny Józek w porę spostrzegł się, że nabył mosiądz za złoto, oszusta przytrzymał i oddał w ręce policji.

Kino LEW

Dziś: Współczesny dramat wielkomijski, rozgrywa-
jący się w New-Yorku 23317

Szalone dziewczęta

W gł. roli **GLORIA SVANSON.** 23317

KOPERNIK

Dziś i w dniu następnym największy szlagier sezonu

SALAMBO**MARYSIEŃKA**

tragedja w 7 aktach
według znanego
romansu Flauberta.

Oszust „kinowy“ i handlarz żywym towarem - trucicielem cudzych żon?

Nowe sensacyjne śledztwo przeciw Kuryłowiczowi.

(rs) Znana jest naszym Czytelnikom kryminalna afery oszusta kinowego Kuryłowicza, podejrzanego również o handel żywym towarem i

wywiezienie kilku dziewcząt ze Lwowa w dalekie kraje.

Do fikcyjnego biura swego zwał on w swoim czasie przeszło 100 dziewcząt i młodych kobiet,

obiecując im karierę filmową.

Skończyło się na obdarciu ofiar z pieniędzy bądź też na

tajemniczym zniknięciu

kilku z nich. Kuryłowicz przebywa w wię-

zieniu sądu karnego, a obecnie wyszła na jaw pogłoska o nowej potwornej zbrodni tego indywiduum. Oto komisarjat I. w ciągu dochodzeń przeciw dr. Nyczowi z ul. Mochackiego stwierdził, że tenże N. dawał ogromną sumę Kuryłowiczowi

za otrucie swej żony.

Przed dwoma miesiącami (przed aresztowaniem K.) Nyczowa rzeczywiście

zmarła skłótkiem otrucia

w Równem. Nycz twierdził uparczywie, że było to samobójstwo. Sprawa zaczyna być zagadkowa.

FESTYN w lesie błahohńskim urządza Och. Straż poż. w Lewandówce, w niedzielę dnia 21. czerwca, z nadzwyczaj urozmaiconym programem. Początek o godz. 3. popoł.

(11) **SPRAWY MIEJSKIE.** Sekcja druga (skarbową) odbyła posiedzenie dnia 16. b. m. pod przewodnictwem dyrektora Terenkoczego.

Uchwalono: 1) udzielić Komitetowi parafialnemu przy kościele św. Anny we Lwowie subwencji na r. 1925 w kwocie 1000 zł. na dalsze wydatki, połączone z odnowieniem tegoż kościoła; 2) udzielić Towarzystwu „Straż mogli polskich bohaterów“ subwencji w kwocie 5000 zł. na budowę katakomb na cmentarzu obronców Lwowa; 3) udzielić subwencji „Bibliotece słuchaczów“ prawa w kwocie 1500 zł. na wydawnictwo skrypty, że Towarzystwo powinno zwrócić się o pomoc do byłych członków; 4) wydzierżawić p. Kazimierzowi Makowskiemu na sezon wegetacyjny r. 1925 grunt miejski, stanowiący część placu powojskowego o obszarze 222 morga pod pastwisko za czynsz ryczałtowy w kwocie 1300 zł., z góry uścić się mającej; 5) kradzież w kwocie 8900 zł. na pogłębienie starej studni w Rzeźni miejskiej i na zakupno pompy „Mamut“ z kompresorem i całym urządzeniem, upoważnić dyrektora Rzeźni miejskiej do zamówienia pompy u firmy „Zwickauer Maschinen fabrik w Saksonii“ a roboty wiertnicze powierzyć firmie Szymon Małochleb we Lwowie.

W końcu uchwalono: a) odstąpić p. Mieczysławowi Lewandowskiemu, jako zaimitabulowanemu właścicielowi realności sąsiedniej grunt miejski, położony przy ul. Poniatowskiego o obszarze 200 m. kwadratowych w zamian za grunt p. Lewandowskiego o obszarze 300 m. kwadratowych; b) odstąpić na własność Uniwersytetu im. Króla Jana Kazimierza we Lwowie grunt miejski, składający się z parcel gruntowych 1747/3, 1752, — 1666/2 i 1664/2 tudzież gruntu, przyskać się mający w drodze zamiany od p. Lewandowskiego, — łącznie o obszarze 2856 m. kwadratowych z tem, że nie wolno Uniwersytetowi przenosić prawa własności na osoby trzecie, gdyż w tym razie kontrakt się rozwiązuje i grunt przechodzi wraz z budynkiem na własność Omny bezpłatnie, najdalej do lat 4 nary budowlę domu akademickiego mają być wykonane i nakryte dachem.

(12) **POŻAR W FABRYCE.** Wczoraj o godz. 10. rano wybuchł w fabryce „Akc. Tow. Elektrycznego“ przy ul. Na Błonie 38 pożar. — Oto

w kuźni, pomieszczonej w parterowym domu w olicynach, zajęły się dwie belki sufitu. Przyczyną ognia była wadliwa konstrukcja komina i rury prowadzącej z paleniska kuźni. Ogień zauważył Franciszek Zieliński, pomocnik kowalski — i natychmiast rozpoczęto akcję ratunkową. Dzięki energicznemu działaniu Straży pożarnej uniknięto rozprzestrzenienia się pożaru, a tem samem niebezpieczeństwa zagrażającego w pobliżu leżącym warsztatom kolejowym. Szkoła wynosi 500 zł.

(13) **NAGLE ZGONY.** Na dworcu Podzamcze w poczekalni trzeciej klasy zmarł nagle Piotr Parijezuk, robotnik, zamieszkały w Łopatynie. — Śmierć nastąpiła z powodu gruźlicy.

Na udar serca zmarł wczoraj przy ul. Zamiatynowskiej woźnica Hryńko Mikuliszyn.

(14) **Kradzieże.** Naftali Luft, zam. przy ulicy Jagiełłońskiej l. 24 doniósł policji, że jakaś żebraczka w czasie nieobecności żony Lufta skradła z mieszkanka zwój płótna wartości 150 zł.

Meislerowi Weilmannowi skradziono na boisku T. Z. R. rower wartości 100 zł.

(15) **ARESztOWANIE WŁAMYWACZY.** Policja aresztowała Piotra Bogdana, Leopolda Sochę i Pawła Pawłowskiego, wszystkich karanych i notowanych, pod zarzutem włamania się do budki inwalidzkiej przy ul. Sienkiewicza.

„KTO WYDLUBAŁ OCZY KRÓLÓW POLSKICH“. Odnośnie do notatki w „Wiek Nowym“ z dnia 31. V. b. r. Nr. 7180 pod powyższym tytułem nadsyła nam pani M. Jakłowa następujące sprostowanie: Nieprawdą jest, jakoby swe dzieci wychowywała w duchu szowinistycznym, antypolskim lub w jakim bądź kierunku wandalizmu, gdyż ani jedno ani drugie nie odpowiada moim poglądom, co mogą poświadczyć najpoważniejsi obywatele Sokalscy. Nieprawdą jest, że moja córka przyznała się do winy, gdyż w niczem tu nie przewiniła, a podejrzenie, jakie w sprawie uszkodzenia portretu króla między innymi padło i na moją córkę, zupełnie usunięto, bo dokładne i wszechstronne śledztwo wykazało zupełnie niewinność mojej córki, co mogą stwierdzić odnośnie władze policyjne i szkolne.

Marja Jakłowa, wdowa po urzęd. państ.

(rs) **RYNEK WE LWOWIE** będzie wkrótce wybrukowany kostkami drewnianymi, o czym do niedługo ogłoszą. Prostuśmy jedynie zarzut, jakoby kostki układane były mieszczelnie, — gdyż gwarancję świetnego wykonania tych robót daje kierujący nimi prof. Kühnel, pierwszorzędny, fa-

chowiec, którego przedwojenne roboty, wykonane we Lwowie, są tak trwałe, że dotychczas nie uległy uszkodzeniom.

PAŃSTWOWA SZKOŁA PRZEMYSŁOWA WE LWOWIE ogłasza wpisy do Średnich szkół technicznych, a mianowicie:

Do Państwowej Szkoły Młerniczej, na Wydział Drogowy, Wydz. Elektro—mechaniczny i Wydz. Przemysłu Artystycznego: w dn. od 9—12 września.

Do szkół Rzemiosłowych: od 25—29 sierpnia. Na Kursy wieczorne: Radjotechniczny, Elektro—mechaniczny w dn. od 3—5 września.

Na Kurs instruktorek kółkarskich: od 30—31 sierpnia, w godz. od 9—12.

Szczegółowych informacji udziela sekr. szkoły codziennie od godz. 11—12-tej względnie na żądanie listownie. **DYREKCJA.** 1751

WYPADEK SAMOCHOD. Wczoraj o godzinie 5:45 popołudniu, koło Góry cytadelnej, nastąpiło zderzenie auta 7773 z wozem tramwajowym nr. 158. Mianowicie szofer kierujący powyższem autem, chcąc wyminąć przed sobą zdążający ku ul. Leona Sapiehy wóz tramwajowy, skręcił nagle w lewą stronę i najechał na wóz tramwajowy nr. 158 jadący z dworca kolejowego. Choć uderzenie było dość silne, dzięki przytomności motorowego, który w ostatniej chwili wstrzymał swój wóz — obszło się bez ofiar w ludziach. Uszkodzono zostały tylko blaszane ochroniacze kół auta.

(rs) **ZWYRODNIAŁY RZEŹNIK ZACZEPIA DZIEWCZYŃKI.** Przed sądem S. III. stanął 60-letni rzeźnik Paweł Hort, oskarżony o zwyrodniałe gorszące praktyki na ulicy. „Wesoły“ starzec dokonywał ich o godz. 8-mej rano na ul. Słowackiego, gdy do szkoły śpieszyły uczennice, — czyniąc przytem dziewczynkom niemoralne propozycje.

(rs) **ECHA PROCESU STACHURSKIEJ.** Odnośnie do wystąpienia w procesie Stachurskiej świadka, niejakiej Julii Nowickiej z Wygnanki — prosi nas Julia Nowicka, urodzona w Borszczowie, a zamieszkała w Brzeżanach, a mająca krewnych i znajomych we Lwowie, o zaznaczenie, że nie miała nigdy żadnej styczności z domem Stachurskiej przy ul. L. Sapiehy.

ZAMACH SAMOBÓJCZY. Maria Łowczyn, z pod lekkiego znaku, zamieszkała przy ul. Podzamcze 4, w stanie podchmielonym usiłowała w dniu wczorajszym pozbawić się życia i w tym zamiarze rzuciła się pod wóz tramwajowy ŻD. nr. 170 obok templu na ul. Żółkiewskiej. Dzięki przytomności umysłu motorowego, który w ostatniej chwili wstrzymał wóz, — wyszła ona bez szwanku.

UBRANKA SURIENECKI I BIELIŃSKIEJ sprzedaje taniej niż wszędzie Dom Towarowy „BERGERA“ obecnie F. ALBRECHT, PL. TRYBUNAŁSKI l. 7. 1733

We wtorek wybuchnie strajk we Lwowie.

(rs) Rada socjalistycznych Zw. Zawod. zapowiada na dzień 23 bm. manifestacyjny strajk klasy pracującej we Lwowie pod hasłem „praca i chleb“. Odbędzie się wielki wiec na dziedzińcu ratuszowym. Tramwaje przez godzinę stać będą na miejscu.

Choroba urzędnika,

jako pretekst do wyrzucenia na bruk?

(rs) Urzędnikom Banku dyskontowego warszawskiego (oddział we Lwowie), którzy nie podpisali nowego regulaminu służby, wstrzymano wypłatę przewidzianą statutem tantjemy za r. 1924. W nowym regulaminie instytucja zastrzega sobie prawo netychmiastowego rozwiązania stosunku służbowego nawet z urzędnikiem stałym, który zostanie powołany do pełnienia służby wojskowej, lub z urzędnikiem, który będzie chorował dłużej, niż 6 tygodni. Te niesłychane przepisy nie mogą uzyskać aprobaty urzędników. grożą im bowiem — bez ich winy — na wypadek choroby — ruinę, mają pomoc ze strony chlebobdawcy. Nic dziwnego więc, że urzędnicy sprzeciwili się podpisaniu takiego regulaminu. Czy dykcja nad swym krokiem represyjnym zastanowiła się, niewiadomo, w każdym razie natomiast prawnie wszystkim urzędnikom odnośnym się należy. Dlatego jest nadzieja, że dykcja owa zmieni zarówno dotyczące punkty regulaminu, jak i zarządzi wypłatę wstrzymanych kwot w imię sprawiedliwości i słuszności.

Kronika sportowa.

KALENDARZYK SPORTOWY.

Dziś, o godz. 5.30 na boisku Cytadeli

WAWEL — SPARTA.

Jutro 21. VI. boisko I. L. K. S.: Czarni — godz. 3'30,

Lechja II: — Czarni II: mistrz. kl. B. godz. 5'30

LECHJA — CZARNI.

boisko Z. K. S. Hasmonea
godz. 3'30,

Pogoń II: — Hasmonea II:

godz. 5'30

WAWEL — HASMONEA. SPORT NA PROWINCJI.

Na wchód od Lwowa sport polski prawie zamarł. Stosunkowo dość duże centra sportowe jak Tarnopol i Stanisławów — zasklepily się zupełnie ograniczając się do lokalnych rozgrywek o mistrzostwo kl. B. Mistrzostwo to jednak jest tylko parodią sportu, ordynarną walką, budzącą niespotykaną dotychczas klubową nienawiść. Brak kwalifikowanych sędziów jest powodem, że zawody w Stanisławowie i Tarnopolu pozostawiają bardzo wiele do życzenia, pod względem bezpieczeństwa zawodników.

Lwowskie kluby pierwszoklasowe nie raczą nawet popatrzeć na bratnie kluby sportowe na prowincji — a jeśli już raczą im odpowiedzieć na ich zaproszenie — to warunki przyjazdu są wprost nie do przyjęcia. Żaden z klubów we Lwowie nie myśli nawet o tem, że jest jego obowiązkiem pojechać przynajmniej dwa razy w sezonie w celach propagandy na prowincję. Dziś znaczenie ma jedynie zarobek — obojętnie od kogo uzyskany.

Sprawę tę powinien odpowiednio uregulować „kamiennicznik“ L. Z. O. P. N. — biorąc przykład z krajów ościennych, gdzie kluby stołeczne mają podług obowiązków — mimo, że tam

nie ma tak oplakanych stosunków na prowincji, jak u nas!

Polski sport nie śmie zaniknąć na kresach!

Jutro ma Kraków olbrzymie dwie sensacje footballowe. Pogoń gra z Cracovią, — Wisła z Warta.

Spotkanie Wisła — Warta jest bardzo emocjonującym. Przepowiadamy jednak zwycięstwo Wisły — która 11 i 14 czerwca we Lwowie dała dowód — że walczyć potrafi do ostatniego. — O ile jednak Warta strzeli pierwszą bramkę, a później zamuruje swą bramkę jak w zawodach z Pogonią — może być w Krakowie niespodzianka. Mistrzostwo Polski się waży!

WYŚCIKI KONNE.

I. dzień: czwartek 18. VI. 1925.

Jeden z najszlachetniejszych rodzajów sportu będący wskutek wojny na terenie Małopolski w stanie kompletnego zaniedbania zaczyna się powoli ożywiać i budzić z powojennego letargu.

Brak odpowiedniego toru oraz najprymitywniejszych urządzeń sprawiają, że zapoczątkowane wczoraj przez Małopolskie Towarzystwo hodowli koni trzydniowe wyścigi konne urządzone na lotnisku janowskim odbiegają daleko od wzorów europejskich, a nawet tutejszych przedwojennych, niemniej jednak stanowią niemały postęp w porównaniu z dotychczasowym letargiem.

Odkładając szczegółowe omówienia do czasu ukończenia trzydniowej konkurencji, ograniczamy się na razie do podania wyniku gonitw dnia pierwszego.

I. Bieg otwarcia.

Meta 1600 m: Nagroda 400 zł.

1. „Fürstenberg“, wł: 17 p: ul: j. Mieczkowski; 2. „La Reine“ Dydyńskiego; 3. „Alfa“ 2 p: szwol. — Zwycięża pewnie 3 długości, trzeci 1 i pół długości za drugim. Totalizator, 22 za 5.

II. Bieg z płotami.

Meta 2,400 m. Nagroda 450 zł.

1. „Widzowanka“, 2 p: szwol: j. Zakrzyński pewnie 3 długości; 2. „Berncast“, Dydyńskiego; 3. „Candia“ 22 p. ul. Tot: 20 za 5.

III. Bieg płaski.

Meta 2,000 m. Nagroda 400 zł.

1. „Brzeszczot“ 17 p: ul: j. Mieczkowski; —

2. „Czugurt“ tej samej stajni o pół głowy w tyłu; 3. „Tanit—Zerga“ Dydyńskiego, 2 dług. z tyłu. Tot. 6 za 5;

IV. Oficerski Steeple-chase.

Meta 4000 m: Nagroda 450 zł:

1. „Kasztelanka“ 9 p: ul: j. Wójtowicz, — w cuglach 5 długości; 2. „Iskra“ Kapiszewskiego; 3. „Gemma“ 22 p: ul: w batach 10 dług: za pierwszym. Tot. 30 i 5 za 5.

V. Bieg z płotami.

Meta 2800 m: Nagroda 400 zł:

1. „Ta trzecia“ 8 p: ul: j. Wolski; 2. „Backfisch“ 14 p: ul: pół dług: z tyłu; 3. „Latarnik“ Kostkiewicza 5 dług. 4. „Lilit“ 22 p. ul: — Tot 7, 8 i 5 za 5.

VI. Bieg myśliwski za mastrem.

Meta 6.000 m: 3 nagrody honorowe.

1. „Mocny“ j: Nowicki; 2. „Doniec“ 26 p: ul. pół dług. 3. „Hazard“ 1 dl.

Organizacja wyścigów staranna, radziłobyśmy jedynie przez przyspieszenie tempa zawodów oraz zmniejszenie mety biegów myśliwskich skrócić czas trwania wyścigów, które przeciągnęły się tym razem do godz. 7.30.

Publiczności około 1000.

L.

Program wyścigów konnych na Błoniach Janowskich, dnia drugiego.

sobota 20. czerwca 1925 r. Początek o godzinie 3. popołudniu.

I. Bieg płaski Jana hr. Tarnowskiego Memorial. Nagroda 700 zł. Meta 2400 m. Zgłoszonych 12 koni.

II. Steeple—chase. Nagroda 450 zł: Meta 3600 m: Zgłoszonych 11 koni.

III. Bieg płaski. Nagroda 300 zł: Meta 1600 m: Zgłoszonych 12 koni.

IV. Bieg z płotami. Nagroda 450 zł. Meta 2800 m: Zgłoszonych 14 koni.

V. Steeple chase. Nagroda 400 zł: Meta 4000 m: Zgłoszonych 13 koni.

VI. Bieg myśliwski za mastrem, 3 nagrody honorowe, Meta około 8000 m. Master pon, Ski-ciański, 14 p: ul.

Kącik kobiecy.

JAK PIELEGNOWAĆ CERĘ. — KONSERWOWANIE TWARZY. — SPRZYMIERZENY W WALCE O PIĘKNY WYGLĄD. — KAŻDA KOBIETA, GDY ZECHCE, MOŻE BYĆ PIĘKNĄ I ZESTARZĘĆ SIĘ PIĘKNIE. — KRÓTKIE CZY DŁGIE WŁOSY?

(?) Pielęgnowanie cery było wielką troską owych sławnych piękności, których nazwiska przokazały nam kroniki. Wynikałoby z tego, że bajką jest twierdzenie, iż albo się ma z przyrodzenia ładną cerę, albo się jej nie ma. — Uroda kobiety wymaga, jak kwiat ogrodowy, ciągłej opieki i to bardzo umiejętnej. Zaniedbywać jej nie można. I tak umiętny ogrodnik sztuką uprawia hodowlę kwiatu, tak można również sztuką poprawić przyrodzone błędy cery, a nawet błędy twarzy, j. np. niedość wyraziste oczy, niedostateczne owłosienie brwi, bladeść warg itd. Wszakże można nawet poprawić kształt twarzy nosa, co wszakże należy już do zabiegów operacyjnych.

Na pielęgnowanie cery zalecają środki rozmaite. Za przykładem sławnych piękności z XVI. XVIII. wieku, wiele pań dzisiejszych nie myje wcale twarzy, lecz czyści ją dobrym kremem twarzowym, macierając twarz rano i wieczorem kawałkiem lodu.

Twarz, z otwartymi już porami, należy myć na noc gorącą wodą, tak gorącą, jak tylko wytrzymać można, najpierw maczając palce a potem dłonie w tej wodzie i mokremi, gorącymi dłońmi

przesuwając po twarzy, następnie oblewać ją, — kąpiąc tak przez pięć do dziesięciu minut. Po tej gorącej kąpieli lekko osuszyć ręcznikiem i grubą warstwą twarzowego kremu wysmarować. Z twarzą tak nasmarowaną, kłaść się spać. Rano lekko twarz wytrzeć kawałkiem waty, a potem robiąc już toaletę, jeszcze raz wytrzeć lekko twarz tłuszczem i przypudrować.

Wybór kremu i pudru nie jest tutaj obojętną rzeczą. Krem wybiera się do właściwości cery, a zatem w tej kwestji należy raz zasięgnąć porady zakładu kosmetycznego. Powinno się też używać pudrów w najlepszym gatunku. Biały i różowy puder jest tylko dla blondynek o świeżej cerze. Brunetki i kobiety starsze uczynią dobrze, używając stale pudru kremowego.

Po upudrowaniu można specjalnym ołówkiem przesunąć lekko po brwiach i nieznacznie je przeczernić, potem przesunąć ołówkiem po dolnej powiece. (Ze dwie lekcje trzebaby włączyć w zakładzie kosmetycznym). Takie przyciemnianie brwi i powiek dodaje oczom wyrazu, a wiadomo przecież, że oczy pamięja nad całą twarzą.

Od niedawna, za przykładem Paryża, zaczęły nasze panie karminować usta.

Nie jestem zwolenniczką wymalowania twarzy, lecz jeśli to już być musi i uważacie, panie, że należy korygować błędy natury, czyńcie to umiejętnie i bez przesady.

Upiększanie siebie jest nauką. W Japonii na przykład, jest to przedmiotem szkolnym. Japonka uczy się, jak upiększyć siebie i swój dom. — Nie robi też z tego tajemnicy, że maluje twarz, czerń brwi i powieki, karmiuje usta. Można to robić, lecz, jak powtarzam, jeśli koniecznie chcecie, róbcie to, lecz... estetycznie i umiejętnie. Bez przesady. Twarz wymalowana robi wrażenie ujemne. Nie jesteście w Japonii, a wy, piękne panie, nie jesteście przecie gejszami.

A zatem jak najmniej kosmetyki, a jak najwięcej racjonalnego konserwowania urody.

Częsta, jak najczęstsza kąpiel. Codziennie nacieranie całego ciała przed spaniem zimną wodą; umiejętny masaż twarzy, stałe używanie dobrego kremu twarzowego, spacer codzienny na świeżym powietrzu, sporty, jak tennis, golf itp., nie oblaść się; nie pić gorących napojów, zasięgać co parę miesięcy porady dentysty i nie dopuścić do próchnienia zębów. Dbać o dobrą przemianę materii, nie złościć się, nie jadać późno kolacji i dbać o to, aby kolacja była lekko strawna. Nie dopuścić do bezsenności, a przedewszystkiem dbać o to, aby dusza panowała nad ciałem.

Kiedy starego Goethego, który do najpóźniejszych lat swego życia, (a przeżył ich osmdziesiąt przeszło) zapytano, co czyni, że tak młodo i pięknie wygląda, odpowiedział: „Es ist der Geist, der sich den Körper schafft“. (Jest to umysł, — który urabia ciało).

Nie to, co się jada i jak długo się sypia decyduje o konserwowaniu urody i młodości, lecz umysł i serce. Kobieta inteligentna, pracująca umysłowo, dowcipna, żywego usposobienia i lotnego umysłu dłużej zachowa młody wygląd.

Ktoś słusznie powiedział: Kobieta jest tak stara, jak jej... serce. Ja zaś dodam: jak jej umysł. Kobieta, która potrafi entuzjasmować się czy to dla sztuki, literatury lub polityki, czy spraw społecznych, zachowa do późnej starości wdzięk, będzie interesująca, a o to przecie idzie.

Ładna twarzyczka i nie więcej, to się zaudzi, spowszednieje. Można być piękną, nie będąc ładną w zwykłym tego słowa znaczeniu. Umysł kształtuje wyraz twarzy, a piękny wyraz w oczach, piękny uśmiech, to wdzięk niespożyty.

Głównymi sprzymierzycami w konserwowaniu piękności są dla kobiety: krawczyni i modniarka. Trzeba umieć się ubierać.

Sławna z piękności lady Diana Manners, — która przed dwoma laty, na prośbę Reinhardta, grała do filmu „Mirakel“ madonnę, wyraziła się, że jaskrawe barwy sukni, czy kapelusza postarzają kobietę o kilka lat. Ta trzydziestokilkuletnia piękność, wyglądająca dzisiaj na kobietę dwudziestoparoletnią, ubiera się w barwy znawowane. Ubranie jest arcyważną rzeczą w wyglądzie kobiety. Powinna też być indywidualna w wyborze, a z mody wziąć tylko to, co odpowiada jej osobistemu gustowi, co będzie dobrane do jej kształtów, do wieku, do wyrazu twarzy, do typu. Surowe barwy, (jaskrawe) materje w pasy, kraty, jaskrawo wzorzyste w duże desenie kwiatowe, psują linię sylwetki, a w najlepszym razie „ubierają“ dobrze tylko bardzo a bardzo młoda dziewczęta i to urodziwe.

Tak więc każda kobieta może być piękna, to znaczy zachować wdzięk i piękny wygląd. Jeśli umysłem i sercem zapanuje nad ciałem.

A teraz w kwestji niemniej ważnej: długie, czy krótkie włosy?

Wydaje mi się, że będzie to kazanie dla głuchych, jeśli zacznę perorować przeciw krótkim włosom. A jednak, wierzcie mi, panie, że źle czynicie, pozabawiac się jednego z tych wdzięków, który obok sympatycznego, miękkiego i melodyjnego głosu, zawsze zniewalać będzie serca mężczyzny.

Z dziedziny mody.

Wielka różnorodność w kolorach. — Kapelusze doszły do bajecznie kolorowych materiałów letnich. — Nasza rycina.



(?) W przeciwieństwie do lat dawnych, kiedy to właściwie miało się do wyboru albo kapelusz biały, lub czarny, wreszcie jeden i drugi, dla odmiany, obecnie trudno doprawdy zdecydować się, ja tego koloru nosić kapelusz: czy lil a w rozmaitych odcieniach, czy zielone, czerwone, różowe, szafirowe, złoto-brąz, terrakota w odcieniach. Kapelusze dostosowano w barwach do bajecznie kolorowych materiałów letnich, a moda żąda od eleganci, aby dobieierały ko or kapelusza do

zasadniczego koloru sukni. Bałe kapelusze prawie, że nie są noszone. Czarne zostawiono starym panom i tym, które noszą żałobę. Kapelusze modne są b rdzo kolorowe.

Rycina nasza przedstawia trzy modele. Jeden w kształcie wschodniego kołpaka do po róży, jeden s eroki na popołudnie, trzeci na przedpołudnie i do sportów. Materjaly używane do kapeluszy są: crepe marocain, słomka glicerynowana, ryps, crepe georgette i brukat.

Suknie w tym roku będą jeszcze krótsze!

Tak postanowiła moda paryska.

(b) „Journal“ paryski zamieszcza wywiad swojego współpracownika z jednym z największych krawców paryskich przy ulicy de la Paix.

— Suknie w tym roku będą jeszcze krótsze — oświadczył krawiec — niż w roku ubiegłym. Tak postanowiono.

— Kto postanowił?

— Moda, ta wszechwładna pani, która zaczyna od śmiałości, a kończy na absur-

dzie. Niech pan nie sądzi, że modę tworzy krawiec: on jej ulega! Moda to kapryśna pani, która się ubiera i roziera, a my wykonujemy tylko jej szalące kaprysy. Nieraz jest to przyjemne, nieraz niedorzeczne. W tym roku suknie będą bardzo krótkie! Tem lepiej dla pięknych nożek, tem gorzej dla fabrykantów materji! Moda ta trwać będzie długo!

Odkąd nosicie krótko ucięte włosy, przystosowałyście do tych waszych chłopcących główek ruce iście chłopięce, które wcale nie są zachwycającymi Straciłyście wdzięk kobiecy. Upodobniłyście się jedna do drugiej — wszystkie pod jeden strychulec, kompania, nie indywidualnego.

Krótko ucięte włosy wymagają jeszcze większych starań, niż fryzura, a zatem nie wymawiajcie się tem, że to wygodne, że to oszczędność czasu i... kosztów. Żadna fryzura, nawet najdroższe szpilki i grzebyki tyle nie kosztują, co taka krótko ucięta główka, jeśli nie ma przypominać zmokłej kury; musi bowiem być pod stałą opieką fryzjerki. W tym samym dniu, kiedy fryzjerka umyła i zaondulowała krótkie te włosy, główka wygląda ładnie. Nazajutrz jest to już albo zaniedbana „strzecha“, albo nieestetycznie wyolęgnęta, mało twarzowe uczesanie chłopaka szewskiego.

Doszły już do tego przekonania wszystkie wytworne damy u nas i zagranicą i starają się o to, aby znowu przystroić swoje główki w staranną fryzurę, którąby nierzem nie przypominała „chłopcących“ główek.

Kinematogramy.

NOWA RESTAURACJA W BRZUCHOWICACH.

Powstaje ich co sezonu kilka a nawet kilkanaście. Bo ostre powietrze brzuchowickie robi apetyt, każdy letnik i wycieczkowiec ma żołądek a nie każdy znowu ma szczęście, że go zaproszą do jakiegś willa na bezpłatne śniadanie lub podwieczorek. Nie każdy również wycieczkowiec przywozi ze Lwowa koszyk pełen wiktuałów.

Przy końcu sezonu jedna część nowo powstałych restauracji jest już z powodu braku gości zamknięta — druga medytuje nad tem, kiedyby również zamknąć i wyprowadzić się bez zetknięcia się z gospodarzem, który grozi zajęciem inwentarza za zaległy czynsz.

Rozumie się, że każda nowa restauracja jest zawsze najtańsza i najlepsza, najzdrowsza i najuczciwsza.

Właśnie wczoraj miałem zaszczyt rozmawiać z właścicielką takiej nowo powstałej iadłodajni. Nie wymieniaj jej po nazwisku, aby nie ściągnać

na się oburzenia jej konkurentów a nadto ponie-
waż nie lubię robić bezpłatnej reklamy.

Panie redaktorze! Zagadnęła mnie — dła-
czego pan dotychczas nie zaglądnął nawet do mego
lokalu. Jest pierwszej klasy. Całkiem na wzór
zagraniczny. Nie obliczony na zysk — tylko na
wygodę gości.

Jeszcze w styczniu powiedziałam do mego
męża: „Musimy w tych Brzuchowicach zrobić
porządną restaurację!” Bo nie mogłam patrzeć,
jak tych biednych gości obdzierają po restaura-
cjach i co im się daje do jedzenia.

Uczciwość i czystość to moja zasada.

W takiej restauracji u... sama widziałam, że
szynka leżała przez 8 tygodni na bufecie, czu-
ją było na cały lokal. Gość przychodzi — pyta —
czy dostanie świeżej szyneczki a ona mu już
kraje porcję z tej zleżałej szynki. Dodaje jeszcze
mocny chrzan i gość nie czuje co je — bo mu
chrzan aż w nosie kręci.

A jak akurat zwącha, że coś jedzie od szynki —
to wmawia się gościowi, że mu się zdaje, bo czuć
kwargie, co leżą na bufecie.

U mnie całkiem inaczej. Jak taka szynka się
jakiś czas przeleży — to nie zdarza się mnmo to
nigdy, żebym gościowi taką śmierdzącą porcję
podała. Taka szynka wędruje u mnie zawsze do
kuchni — sika się ją i robi z tego faszerowane
mięso. I gość ma potrawę smaczną, zdrową i nie
czuje żadnego przykrego zapachu.

Albo proszę pana redaktora! Opowiadali mi
goście, że sami widzieli jak w tamtej restauracji

przy robieniu kanapek spadło kilka plasterków
szynki na podłogę. Kelnerka podniosła z ziemi te
kawałki, położyła na bułkę i podała gościowi —
niby nic się nie stało.

U mnie — proszę pana — jak się coś ta-
kiego zdarzy, to taka kelnerka przedewszystkiem
dostaje porządną „pucówkę”, za to że nie uwa-
żała a po drugie, tak długo nie pozwalam jej tej
spadłej szynki położyć na kanapce, aż ściereczką
porządnie szynki nie wytrze.

Gość potem nie może u mnie narzekać, że
mu piasek zgrzyta pod zębami. Bo, po pierwsze,
piasek w ustach wcale nie jest przyjemny, po
drugie niszczy zęby a po trzecie — gość ma
prawo wymagać, aby za swoje pieniądze zjadł
apetytnie i uczciwie.

Tu skończyła.

W imieniu biednych letników i wycieczkow-
ców brzuchowickich wyraziłem starannej restau-
ratorce najwyższe uznanie jakoteż prośbę, by jej
obletnice nie były tylko słomianym ogniem, lecz,
żeby dla dobra biedaków, chcących przyjść
w Brzuchowicach do zdrowia po całorocznych
znojach — nie ustawała w dalszej uczciwej pracy.

Rofi.

Naczelnym redaktorem:

BRONISŁAW LASKOWNICKI.

Odpowiedzialnym redaktorem:

JÓZEF KRZYSZTOFOWICZ.

Humor zagraniczny.



Doskonała metoda kupiecka: reklama
zapomocą „krzyżówek”.
(„Le Rre”, Paryż).

OGŁOSZENIA

W chorobach skórnych i weneryczn. dla kobiet
Dr. REGINA REICHENSTEIN-MIŁOWA
ordynuje pl. Hallcki 7 (nad Kaw. Centr.). Tel. 31-30.
21774

Specjalista chorób skórnych i wenerycznych
Dr. GOLDSTEIN
b. alew kliniki wie-
deńsk i berlińskiej
ord. 10—12 i 2—5, Kraszewskiego 3. Tel. 31 42.
2 775

Pożyczna Pelczarska przywiodła
udzieli poroż Stanisławów Sopotu Nr 60

Specjalista chorób wenerycznych i skórnych,
Dr. I. MUND
b. sekund. szpitala wiede-
i lwow., ord. 8-10, 12-1, 3-6
w niedzielę 9-1. Lwów, Asnyka 1 (róg Pańskiej)
23316

P. w założenia 1890. **14 dni na PROBE!**
wysyłam każdemu za za-
liczką u mnie zamówione
Instrumenty Muzyczne
Wrazie gdyby instrument
nie odpow. dał zwracam
pieniądze bez żadnego od-
traceni, z tem ryzyko wykluczone. 1711
FABRYCZNY SKŁAD INSTRUM. MUZYCZNY.
gramofonów i wszelkich przyborów
A. BODENSTEINA
we Lw. wie ul. Lagjonów 37
(tuż obok Teatru Wielkiego).

Okolo 60 w gonów **węgla**
i 20 wagonów **drzewa** rębatego
zakupią urzędniczy poważnej Instyt. za gwarancją teje.
Oferty z podaniem: 1) ceny, 2) kopalni i 3) warunków
płatności pod „Dostawa opału” do Administracji.
23266

Przybory do rybołówstwa
Wędziska, wędki, sznurki, żyłki, haczyki, musz-
ki, podchwytki, węcierze, niewody itp. poleca
A. Łopuszański i T. Sauczew
Lwów, pl. Marjański 8. 1303

Magazyn miod „Emilija”
Lwów, ulica Sienkiewicza 2
sprzedaje przez krótki czas **KAPE-
LASZE** słomkowe i czapki skórzane
w cenie od 5—15 zł. 1758

ZEGARKI szwajcarskie
z dwuletnią gwarancją 1720
w wielkim wyborze — poleca **najtaniej**
B. Grünberg, Lwów, Sykstuska 4.
naprzeciw fabryki kufrów Rosenzweiga.

Gięte krzesła nowe
z pierwszorzędnej fabryki, jak długo zapas
starczy, okazjnie do sprzedania.
Sykstuska 48, parter lewy.
23310

Drożdże
do fabrykacji domowej **win owocowych**
oraz obszerne broszury z przepisami poleca
Drogerja „UNIWERSUM”
Poznań, ul. Fr. Ratajczaka 38. 1750

OGNIE SZTUCZNE
Lampiony, Girlandy, Balony
POLECA 1905
A. Łopuszański i T. Sauczew
Lwów, plac Marjański 8.

PRACZNOŚĆ FOTBALIŚCI
NIEBYWAŁA OKAZJA 1673
Dzięki zapas. oliwki Nr. 2 — 80 gr., Nr. 3 — 90 gr.,
Nr. 4 — 1 zł., Nr. 5 — zł. 1-10. Piłki nożne od
zł. 4-50, 6-—, 7-—, 8-—, 9-— i wyżej. Kosz. kl. foib.
od zł. 5-—. Buty foib. od zł. 14-50. Dyski, oszcze-
py i tyczki do skoku Berga poleca najtaniej jedyny
magazyn **JAKOBA ROSENMANA** Lwów,
sportowy Akademicka 26.

„DIANA” WÓDKA FRANCUSKA, znana od
dawna jako znakomity środek do pielęgnowa-
nia ciała jest do nabycia w aptekach, drogu-
erjach i sklepach. Przedstawiciel na Lwów:
Dr. I Wolfram we Lwowie, ul. Stryjska 20,
tel. 21—37. 1747

PIĘKNOŚĆ I POWAB
Eliksir skracający włosy w loki i fale, Brunol na-
dający cerze naturalny wygład opalony od słońca,
Diamant nadający zmęczonym oczom pelen życia
dżamentowy blask i inne ostatnie zagraniczne ko-
smetyczne nowości. Zadaćcie katalogów. **LABOR**
skrzynka pocztowa 61. B. dgoszcz. 1663

Ważne dla Przyjezdnych
Przerabiam i naprawiam **Biżuterje** w prze-
ciagu 24 godzin. Solidnie i najtaniej.
K. TURLIK, Złotnik, Lwów, Rutowskiego l. 7.
1707 Naprzeciw Katedry gł. bramy.

Konkurencja

Materace, Otomany, Kanapki do składania, Kapy Firanki, Chodniki, Materje mebl., Karnisze, Dywany, — Łózka polowe, Portjery, Narzutki na otomany, — poleca najtaniej E. HAGLER, Lwów, 21 Sobieskiego 21. — Urzędnikom itp. dogodnie warunki. 1446



**Kto chce długo żyć
musi kawę Hag pić
Bez kofeiny, ogólnie znana
Do nabycia u Wundermana**

**Pod numerem dziesiętnastym w Ryńku
A mieł się na zwykłym młynku 1728**



**CZYTAJCIE
„WIEK NOWY“**



Dr. M. MONDSCHNEIN
Specjalista chorób skórnych, wenerycznych i kosmetyki lekarskiej 1677
Stanisławów, ul. Gołuchowskiego 30.
Leczenie plam, brodawek, włosów itd., elektro-
liza, lampą kwarcową i łukową Eudoscopia.

CEMENT „GRODZIEC“

12 wagonów (z roku ubiegłego) po
10 — zł. beczka 180 kg sprzed hurtem

Towarzystwo Handlowo-Ajenturawe S. A.
(dawniej „Herman Meyer Oddz. w Lwowie“)
1726 Pańska 11. — Telef. 4-65.

**ROWERY na dwóch
kołach —
dla chłopców od 8 do 16 lat — poleca firma
Malwina Immerglück**
Jagiellońska 17. 23315 Telef. Nr. 17-25.

ROZMAITE

Torby srebrne naprawia i odnawia najtań-
iej. — Zniszczone chińskie sre-
bro srebrzy i złoci tanio i solidnie 1754
Wł. Buszek
Lwów — Akademicka 6. Telefon 18-48.

POSZUKIWANY samotny spółnik z gotówką 10.000—15.000
złoty do bardzo dobrego interesu, otrzyma zabezpie-
czenie, prócz udziału w interesie, Zgłoszenia pisemnie pod
IMPORTOWY INTERES NR: 3 do Adm: Wiek: Nowego: 23105

3 P. ŁADNA kamienice przy ul. Kurkowej zamienie i do-
płace 10.000 zł: Zgłoszenia pod KURKOWA do Adm: Wiek: Nowego: 22831

MLEKO po 25 gr: za 1 l: można dostać w Mleczarni, ulica
Kochanowskiego 14: 22926

PRACOWNIE, MEREŻKOWANIE, ENDLOWANIE, OBCIA-
GANIE guzików, Wybijanie wzorów do haftu oraz do-
kazywanie materiałów by w noszeniu nie zbległy się —
wykonuje Elektryczny Zakład M. Laudona — Lwów —
Pasaż Mikołajski. 22874

INŻYNIER geometra amoryzowany Szczepański Kazimierz,
wykonuje wszelkie roboty pomiarowe przedko, tanio. Płac
Marjacki 5. — 22702

SUKNIE, szale, abażury, powłascowania itd: maluje, rysuje
kombinuje wzory; powiększam portrety nawet z naj-
mniejszych fotografii. Zyblikiewicza 49, II: pi 1709

POSZUKUJE pana JERZEGO SCHLEICHERA. Zgłoszenia:
Romańska, Gródecka 101, w parterze. 23114

ROBIE NOWE. przerabiam stare koldry, materace po ni-
skich cenach. Szwedzka 6, (boczna Janowskiej). 23129

AKUSZERKA LUTKOWSKA z Warszawy przyjmuje panie:
Asnyka 9, drzwi 2 22616

AKUSZERKA SAMOTNA PRZYJMUJE PAŃ. — Ulica
Józefata 3, parter, Deutschan. 22522

AKUSZERKA przyjmuje panie oraz samowicela. WAŁOWA
Nr: 27, parter. 22017

AKUSZERKA Sekula przyjmuje panie. Gródecka 49, I: p:
22992

DNIOWY chłopczyk zdrów, inteligentnych rodziców do od-
dania. Wiadomość Leona Sapiehy 85, Położna. 23196

STANOWISKO dożywotne może mieć każdy, wyrabiając
artykuły poszukiwane codziennego użytku, bez specjalnego
urządzenia według moich recept fabrykacyjnych, które
wysyłam po nadesłaniu zł 3.—. Jan Lalik, Kraków, Ja-
giellońska 8. — 1706

TOREBKI damskie skórzane i jedwabne, portfele; teczki
na akta wyrabia i naprawia specjalista Barasch. — plac
Bernardyński 2. 23172

I ZŁ: KOSZTUJE każda reperacja złotnicza wykonana sta-
ranie tylko u Mandla, Kopernika 14. 23176

AKUSZERKA WAGNEROWA przyjmuje panie — ulica
SOBIESKIEGO 30, parter. 22018

Rozpisanie konkursu.

Polskie Towarzystwo Gimnastyczne „Sokół“
w Stryju rozpisuje konkurs na posadę **Kierow-
nika Hina „Sokół“**.

Reflektanci posiadający w prowadzeniu przed-
siębiorstwa kinowego fachowe wiadomości, zechcą
zgłaszać się do dnia 1. września b. r. w kancelarji
„Sokoła“ każdego dnia w godzinach od 18 do 20-tej,
gdzie będą mogli obznajomić się szczegółowo z wa-
runkami konkursu.

Stryj, dnia 17. czerwca 1925. 1752
Wydział Pol. Tow. Gimn. „Sokół“ w Stryju.

KONCESJE modniarska wydzierżawie lub spółniczce z ka-
pitałem albo z lokalem frontowym przytme. Zgłoszenia
pod ŚRODMIESCIE do Adm: Wiek: 23301:

PRZYJMUJE bielizną do naprawy. Kochanowskiego 41
I: p: drzwi Nr: 4. 23295:

SALON mahonowy, sypialnie solidna, jadalnie modna, pokój
męski poleca magazyn mebli ARS, Hotel Krakowski;
— 23306

WIELKI WIEC EMERYTÓW odbędzie się w niedzielę dnia
21. czerwca o godz: 9. rano, Lwów, Sala Ratuszowa;
— 23279:

WIEDENKA krawczyńni wykonuje płaszcze, kostjmy, suknie
ceny umiarkowane. Ulica Kaszelińska 9, (boczna ulicy
Gródeckiej). 23284

5 ZŁ: DAMSKIE filcowe kapelusze przerabia Salon mód
Zyblikiewicza 43, I: pi 23287:

DO WYDZIERŻAWIENIA wprowadzona i urządzona odlewni-
a metali we Lwowie. Zgłoszenia pisemne do Administr:
Wiek: pod DZIŁEWARNIA. 23280:

MASZYNY do szycia najlepszych systemów, rowery, gra-
matony, prymusy po cenach przystępnych sprzedaje,
naprawia — wypożycza — Nowacki, mechanik — Lwów:
Gródecka 63. 23319

WOLNE POSADY

POTRZEBNE zaraz miejsce panny, uczennice do krawieczyzny
FORTUNA, Obertyńska Nr: 6; I: piętro. 23111

KUCHARKI dobrej poszukuje się na wieś. Zgłoszenia list:
pod WIEŚ do Adm: Wiek: Nowego. 23125

SŁUŻĄCEJ do sprzątania i do dziecka poszukuje. Loter,
Gródecka 46. — 23197

POSZUKUJE natychmiast bony (żydówki) do dwóch chłop-
czyków. Koffler, Bernateina 3, I. p. 23211

SŁUŻĄCA do wszystkiego poszukiwana. Wałowa 31, —
Męzadn. — 23403:

GEOMETRA poszukuje rysownika obznajomionego z plani-
mierzaniem oraz robotami polowemi. Warunki podać do
inżyniera Hoffmanna w Debicy. 1678

POTRZEBNA FREBLANKA do prowadzenia ogródka od 1-go
września we Lwowie, Zgłoszenia do Administracji „WRZE-
SIEN“ — 23050

SŁUŻĄCA z dobrymi świadectwami do wszystkiego zostanie
przyjęta od 1. lipca. Pańska 21, II p. front drzwi Nr. 9,
tylko wiejska, rz. kat. 23042:

MAGAZYN Kapeluszy Eugenji Drojowskiej, Halicka 20, I:
p: poszukuje panien uzdolnionych w modniarstwie. 23300

MANIKURZYSTKĘ, praktykanta poszukujemy na dobrych
warunkach. Poleiner i Klein, fryzjerzy, Plac Akademicki 4
— 23299:

SŁUŻĄCA z dobrymi świadectwami do wszystkiego, zo-
stanie przyjęta zaraz. Szeptyckich 16, III: piętro —
na prawo. — 23292:

SŁUŻĄCA do wszystkiego, samodzielnie gotująca, — niemo-
niemieckie. Między 1-5, Zofii 5, III: p: drzwi 18. 23309

UCZNIĄ do praktyki poszukuje pracownia ślusarsko-me-
chaniczna Czarnieckiego 3, Grossa. 23283:

PRAKTYKANTA handlowego do sklepu korzennego i pokoju
do śniadań, z ukończoną II: lub III: gimn: poszukuje. —
Wiadomość: Krakowska 1, II, sklep. 23285

PRZYJME służącą do wszystkiego z gotowaniem. — Ulica
Cicha 3, drzwi 10. 23257:

EKONOMA ze szkoła rolniczą energicznego, bezdzietnego
przyjme. Schramm, Lwów, Mikołaja 3. 23264:

POSZUKUJE posługaczkę z dobrymi świadectwami. Wia-
domość: Marek, Kaźmierzowska 17, III: p: 23270

POSAD POSZUKUJĄ

DZIEWCZYNIKA 1 i pół roczna do darowania. Adres w Ad-
ministracji. — 9178

SŁUŻBĘ wszelkiej kategorii, sezonową, dworską, domową,
restauracyjną poleca Biuro Pracy, Rynek 29. 23033

ZDOLNY subiekt cuklarniczy poszukuje posady. Zgłoszenia
do Administracji Wiek: Nowego pod „PRACOWITY“ 23229

DŁUGOLETNI nauczyciel szkół handlowych, rutynowany
buchalter, samotny, poszukuje posady w Zarządzie dóbr
fabrycy lub w innym poważnym przedsiębiorstwie we
Lwowie lub na prowincji. Zgłoszenia do Adm: Wiek:
Nowego pod PILNA PRACA. 23104

POSZUKUJE posady jako zarządczyni w zamożniejszym
domu. Zgłoszenia: Emma Schmid — Rawa ruska — ulica
Narutowicza. 9175

PANI któraby pozowała do aktu — otrzyma portret pastelowy.
Zgłoszenia: Reklama Prasowa, Chorążczyzna „POR-
TRET“ — 23249

PANIENKA izr: z karsem handlowem, pisząca biegle na
maszynie — poszukuje zaraz posady. Zgłoszenia listowne
pod HANDLOWKA do Adm: Wiek: 23123:

ZREDUKOWANA nauczycielka przyjmie miejsce do dziecł
w wieku od 5—10 lat w miasteczku lub na wjazd — ewentu-
alnie kasjerki. Łaskawe zgłoszenia do 30 czerwca Lwów,
Potockiego 50 u P. Bombasów. 9177

POSZUKUJE posady do dworu, egzaminowany zdolny ma-
szynista. Wiadomość Konstanty Olszyna, wieś Budyza,
poczta Krakowiec. 23182

TECHNIK dentystyczny poszukuje posady we Lwowie lub
na prowincji za skromnym wynagrodzeniem. Zgłoszenia
pisemne pod „TECHNIK“ do Administracji. 23189

SZYJE, hafte, mereżkę bielizną do domach prywatnych;
Zgłoszenia pod „DOMY PRYWATNE“ do Adm: Wiek:
Nowego. — 22547

ZDOLNA samodzielna krawczyńni poszukuje pracy, chętnie
przyjme roboty po domach. Zgłoszenia listowna do Adm:
Wiek: Nowego pod ROBOTA. 23122:

URZEDNIK MŁODY POSIADAJĄCY DŁUGOLETNIĄ PRA-
KTYCZNE W DZIALE PROWADZENIA BIURA POSZUKUJE
ZAJĘCIA W POPOLUŃNIOWEGO LUB TEŻ CAŁODZIEŃ-
NEGO W BUCHALTERJI LUB T: P: DZIAŁA PRZED-
SIĘBIORSTWA PRYWATNEGO. ZGŁOSZENIA DO ADM:
WIEKU POD „URZEDNIK“. 9139

PRZYJME zarząd realności. Zgłoszenia listowne do Adm:
Wiek: pod ENERGIČNY. 22831

PRAKTYKANT handlowy, mający dwuletnią praktykę —
poszukuje posady. Zgłoszenia pod DWULETNIĄ do Adm:
Wiek: Nowego. 23304:

MŁODA dziewczyna, sierota, obeznana cośkolwiek ze szy-
dłem, chętnie przyjmie posadę do dziecła w miejscu lub
na prowincji. Zgłoszenia pod SIEROTA do Adm: Wiek:
Nowego. — 23305:

WDOWA po rzemieślniku poszukuje posady do zalecia się
domem i dziecłmi, samotnie. Zgłoszenia pod K. M. do
Adm: Wiek: Nowego; 23282:

ZDOLNY pomocnik fryzjerski poszukuje posadę ewentualnie
na wjazd. Szeptyckich 11, Fryzjer. 23253

MALŻENSTWO bezdzietni, Polacy, poszukują pracy na roli
lub ogrodnictwie albo za dozorcę w mieście lub na wy-
jazd. Zgłoszenia: Teatyńska 4 23258:

CHEŁPAK 20-letni szuka posady służącego lub furmana; Teodor Musulak, Sygnowska 23262;

STARSZA intel: Bona izraelitka z szyciem, z dobrimi świadectwami, poszukuje posady. Łaskawe zgłoszenia pod REGINA do Adm: Wiek. 23277;

ZGUBIONO I ZNALEZIONO.

DNIA 2. czerwca skradziono portfel zawierający około 100 zł; oraz książkę wojskową, wystawioną przez P. K. U: Kamionka, Benjamin Kaufmann, Erody, ul. Mickiewicza Nr. 6. — 1753;

MALZERSTWA

KTO PRAONIE się ożenił lub wyślę zamaż — niech się z zaufaniem zwróci do firmy FELICJI, Lwów, skrytka pocztowa 61. 23294;

NOWOŻENCOM poleca obrączki ślubne najtaniej wytwórnia Mandla, Kopernicka 14. 23169

WLASCIEL przedsiębiorstwa handlowego, lat 30, pozna pannę do lat 28 w celu matry: posag wymagany, rzecz traktuje serio. Pod RUDOLF do Adm.: Wiek. 23312;

NAUKA

Kursy handlowe Z. Diszewskego Kurkowa 38 Telf. 31-14 roz. czynają od 18 bm. Wpisy na: 1) kursa Wakacyjnego a) biegowości kupieckiej i specjalnych działów (wysz), b) pisania na maszynie, a) stenografii. 2 Na rok szkolny 19 5 6 na Jednooczne kursa. Kursy ranne lub wieczorne, oddziały żeńskie i mskie. Osobny oddział dla Abiturjentów. — Informacje i wpisy od 10-12 i od 4-6-tej. 1671

MALOWAC (batiki) wycieczka w dwóch lekcjach. Ulica Zyblikiewicza 49, II: p: 1708

GIMNAZJUM dla chłopców, Pelczyńska 28, (Supińskiego). — EGZAMIN WSTĘPNY 25: czerwca o godz: 10: Szkoła trebl: i szkoła powsz. im. Dra Niemca: Wpisy codziennie od 12 30 — 13; 1632

UDZIELAM lekcji gry na skrzypcach. Zgłoszenia do Adm: Wiek. pod UDZIELAM. 22848

MATEMATYKI, geom. wykresniaj uczy naucz. gimn. Przygotowuje podczas wakacji do poprawek i egzaminów. — Batorego 34, IV piętro, od 3-5. 23022

6-CIO TYGODNIOWY kurs kroju, sukien, płaszczy i kostjumów danijskich oraz bielizniarstwa Heleny Pietrowskiej w Instytucie Naukowym ECOLE REFORME. — WPISY i informacje codziennie do dnia 5. lipca 1925 od godziny 10-tej do 1-szej i od 6-tej do 8-mej wieczorem. — 1760

POD GWARANCJĄ przygotowuje do poprawki, matury i wszelkich egzaminów z języka francuskiego i niemieckiego. Długosza 37, II: p: 23276

MATEMATYKI — przyrody — fizyki — chemii — uczy i prowadzi podczas wakacji profesor gimnazjalny, ul: Antoniego 7 — I: p: od 3-4. 23278

NAUKA, konwersacja francuskiego, Francuska profesorka: Plac Bernardyński 12 A. 23187;

MIESZKANIA I SKLEPY

MŁODE małżeństwo poszukuje zaraz 2-3 pokoje z komfortem, możliwie w śródmieściu. Zgłoszenia pisemne do Adm: Wiek. pod KOMFORT. 22897

NA WAKACJE przyjmie em. nauczycielka kilka panienek i dzieci ponad 8 lat. Lesista, górską; zdrowa okolica, oddalona kilka km. od stacji kolejowej Ustrzyki dolne. — Opieka zapewniona. L: Paczeńsiowska, poczta Ustrzyki dolne, wieś Łodyna. 22899

MIESZKANIE dla intel: panienek od lat 10-14 z domu int: i zamożnego po wakacjach. Opieka zapewniona. Zgłoszenia Kruczkowa, ul. Torosiewicza 12, I: piętro (boczna ulica Zielona:) 22822

POKÓJ umebłowany, kompletne utrzymanie dla dwóch — trzech pań. Marka 4, II: p: m: 8: 23134

BRZUCHOWICE 2 pokoje z kuchnią, 1 pokój na lato do wynajęcia. Wiadomość: Walenty Markowski. 23102

POKOJE kawalerskie umebłowane z osobnymi wchodami do wynajęcia wprost od gospodarza. Oglądać można od 12 — 6 wieczorem. Szymonowicza 9, Willa boczna 29 Listopada 22009

POKÓJ do wynajęcia z utrzymaniem lub bez. Wiadomość: Ulica Romanowicza 5, I. piętro, codziennie między 3-6 popołudniu. 23110

STANCJA pierwszorzędna do wynajęcia od września. Po-mieszczenie dla kilku studentów — Polaków, najchętniej z niższego gimnazjum. Wiadomość: Ulica Romanowicza 5; I: piętro, codziennie między 3-6 popołudniu. 23109

UMEBLOWANY pokój z osobnym wchodem z utrzymaniem naprzeciw techniki do wynajęcia. Zgłoszenia pisemne pod ULICĄ GŁĘBOKĄ do Adm: Wiek. 23107

DZIECI znajdą całkowicie umieszczenie zaraz lub po wakacjach. Tremaska, ul. Bema 12 b. 22990

ZAMIEŃCIE POKÓJ Z KUCHNIĄ W OKOLICY PL. JURA NA 2 POKOJE Z KUCHNIĄ, KOMFORTEM W TEJŻE DZIELNICY LUB POBLIŻU. LISTY DO ADM: WFKU POI: M: K: 9171

LOKAL nadający się na pokój do śniadań lub restaurację — poszukuje. Zgłoszenia pod RESTAURACJA do Biura ogłoszeń Brücka, Kościuszki 2. 23165

STUDENCI tylko z niższych klas znajdą umieszczenie. Mieszkanie słoneczne, fortepian w domu. Zyblikiewicza 49 — II piętro. — 1709

POSZUKUJE stancji wprost od gospodarza. Zgłoszenia do Wiek. pod „J. M.” 23160

POSZUKUJE się pokoju z osobnym wejściem na biuro. — Okolice Akademickiej, Romanowicza, plac Mariacki (śródmieście). Zgłoszenia listownie pod „SEGES” do Adm. 23194

UCZENICE ewentualnie uczniowie do lat 16 jedynie z dobrymi inteligentnymi i zamożnymi rodzicami znajdują od września br. pod opieką rodzicielską umieszczenie z całym utrzymaniem w poważnym domu. Bliskość szkół, mieszkanie słoneczne, fortepian, skrzypce do dyspozycji. Informacje od godziny 1-5. Adresu udzieli z grzeczności Firma W. Pana Riedla, ul. Rutowskiego 3. 23200

POKÓJ umebłowany z utrzymaniem wynajme zaraz. Wiadomość ul. Kordeckiego 12 A, II p. na lewo. 23209

URZEDNIK poszukuje pokoju umebłowanego tylko na piętrze z osobnym wejściem, słonecznym, w czystej spokojnej a powiatowej ulicy, najlepiej okolica parku. Zgłoszenia pod „ZNACZEK” do Adm. 23210

MIESZKANIA 2-3 pokoje z kuchnią (komfort) najchętniej okolica Łyczakowa poszukuje, dam utrzymanie jednej osobie. Zgłoszenia pod ZOODA do Adm: Wiek. 23132

URZEDNICZKA naftowa poszukuje pokoju z fortepianem. — Zgłoszenia pod FORTEPIAN do Adm: Wiek. 23127

ŁADNY, słoneczny pokój, obszerny z osobnym wejściem, przy ogródku dla siebie z balkonem, nowa budowa, ulica Traugotta. Wiadomość: Staszica 5. 23320

PRZYJME dwie dziewczynki z lepszego domu na mieszkanie z całym utrzymaniem. Łyczaków 64, II: p: drzwi 10; — — — — — 23261

POKÓJ z utrzymaniem. Listownie pod ZAMOJSKIEGO do Adm: Wiek. 23263;

MIESZKANIE na lato, 4 lub 2 pokoje z kuchnią w Hołsku odstąpię. Szukam dzierżawę na sad i łące. Listy do Adm: Wiek. pod HOŁSKO. 23265;

MŁODY intel: mężczyzna poszukuje pokój umebłowany na 14 dni do lednego miesiąca. Zgłoszenia pod MIESIAC do Adm: Wiek. Nowego. 23268;

POSZUKUJE MIESZKANIA: 2 LUB 3 POKOJE Z KOMFORTEM. ZGŁOSZENIA POD SEKRETARZ DO ADMIN: WIEKU NOWEGO. 9179

PANIENKI z dobrych domów znajdą umieszczenie z utrzymaniem i troskliwą opieką w wdowy po wysokim urzędniku sadowym. Ulica Dąbrowskiego 18, drzwi 5, od godz: 4-5. Fortepian w domu. 23236;

PRZY ul: Stryjskiej 1: 3 są garaże na 2 auta do wynajęcia. 23313

2 LUB 3 POKOJE z kuchnią wprost od właściciela odnajme. Wiadomość w Zakładzie dentyst: plac Hallicki 7; II: piętro. — 23318

POSZUKUJE mieszkania 2 pokoje, kuchnia, przedpokój, — najchętniej okolica parku stryjskiego. Zgłoszenie do Adm: Wiek. Nowego pod WIEK. 23314

URZĄDZONY lokal frontowy o 3 ubikacjach na pl: Mariackim korzystnie do odstąpienia. Zgłoszenia pod PLAC MARIACKI do Adm: Wiek. 23307;

POMIESZKANIE wspólne dla pań lub panów w śródmieściu Zgłoszenia pod BEZDZIETNI do Adm: Wiek. 23291;

WYNAJME umebłowany pokój 1-2 panom zaraz. — Ulica Supińskiego 6/10. 23290;

DLA 2 STUDENTÓW z niższych klas, z dobrego domu — pokój z utrzymaniem u wdowy po adwokacie od września do wynajęcia. Zgłoszenia przedpołudniem do 22. czerwca: Potockiego 64, III: p: boczna brama. 23289;

ZAMIEŃCIE 2 pokoi i kuchnia na I: p: słoneczne w IV: dzielnicy na pokój z kuchnią w parterze i jasne w III: dzielnicy. Zgłoszenia pisemne pod J: SŁONECZNE do Adm: Wiek. Nowego. 23308;

ODNAJME pokój umebłowany z urządzeniem kuchni. Zgłoszenia pod ŚRÓDMIEŚCIE do Adm: Wiek. 23250

KOMFORTOWE, wielkie pomieszczenie w Złoczowie (4 pokoje, 2 korytarze; kuchnia; łazienki; 2 balkony) zamienie na podobne we Lwowie, Złoczów, poste restante — OKAZJA. — 23289;

KUPNO I SPRZEDAŻ

DWIE PARCELE sąsiadujące, w Brzuchowicach — obok dworca kolejowego, każda po cka 650 sążni, wraz z całym kowym materiałem gotowym do zastawienia 2 domów drewnianych (3 pokoje, kuchnia, przedpokój, sień i weranda) do sprzedania całość za cenę zł: 20.000 lub oddzielnie (parcela i dom) po zł: 10.000. Wiadomość: Fabryka chemi: TLEN, Lwów — Zamarstynów, telefon Nr: 475. — 23066

OKAZYJNIE sprzedam łóżeczko dziecięce, stół, 6 krzesła: Alterowa, Grodecka 68. 22946

DO SPRZEDANIA parcela budowlana nadająca się również na cele przemyślowe, obszar siedem morgów, położona przy torze kolejowym Lwów — Kraków bezpośrednio koło stacji kolejowej, 15 minut jazdy koleją ze Lwowa; Wiadomość: Jan Ewy, Lwów, Kaletcza 7. 22905

Z P: KAMIENICA, brama wjazdowa, duże podwórce, ogród przy tramwaju sprzedam. Zgłoszenia listowne do Adm: Wiek. pod ŁYCZAKÓW. 22832

DO SPRZEDANIA żniwiarka mało używana. Słusarnia Vejkuty, Kochanowskiego 90; 22934

WILLA 5 pokoi i balkonik z przynależnościami i garażem oraz ogródkiem, z komfortem, w okolicy dworca głównego jest zaraz wolna i do sprzedania, za 25.000 zł; Wiadomość w Adm: Wiek. 9176

KLATKI mosiężne od zł. 13 50, kompletki i gniazdzka. — F. Rutschner, Legionów 37. 1744

ODPADKI z andrutów nadające się na karm dla nierogacizny sprzedaje stale w większych ilościach „BRANKA” Spółka Akcyjna, Lwów, Szeptyckich 26. Zgłoszenia między 11-1 przedpołudniem. — 1740

DOBERMANY 6-CIO TYGODNIOWE, CZYSTEJ RASY — Z POWODU WYJAZDU NATYCHMIAST TANIO DO SPRZEDANIA. WIADOMOŚĆ: JANOWSKA 120, KOSZARY WYBRANOWSKI. 9165

PARCELE 437 sążni Snopkowska sprzedam. Wiadomość: Konopnickiej 6, II p. 4-5. 23195

NA SPRZEDAŻ plug motorowy „Stock” 60 HP, w dobrym używalnym stanie — niska cena; Zgłoszenia zarząd Podhajczyki, op. Kolomyja. 1675

SPRZEDAM 4 wieńkie oleandry. Nabelaka 22, Domaradzka. 23219

SAD stary w całości lub częściowo sprzedam w okolicy Zamku. Zgłoszenia sklep komisowy Leona Sapiehy 9. 23228

PARA ŁOZEK orzechowych z szafkami tanio do sprzedania. Firma Markiewicz, Rynek 42. 23068

PŁASZKI termosowe i rezerwowe wkładki poleca najtaniej Fassler — Sykstuska 29. 21635

PARCELE po 500 dol: ulica Czestochowska sprzedam Skomorowski, Chorażczyzna 27, T: 16-22. 23147

POLWARK 140 morgów koło Stanisławowa z dobrymi budynkami, lawentarnem martwym sprzedam lub wydzierżawić. Zakład fotograficzny EMILJA, Stanisławów. 1719

KUPIĆ lub wydzierżawić pokój do śniadań lub restauracji. Dokładne informacje dla FACHOWCA, Biuro ogłoszeń Brücka, Kościuszki 2. 23167

PIANINO i fortepian światowej sławy, prawie nowe — sprzedam nie drogo. Kopernicka 26, parter, oficyna — Skieniarski. 23097

BRZUCHOWICE — wille kilku pokojową przy głównej alei wynajme, zamienie lub sprzedam. Małecki, Sapiehy 34; — — — — — 23101

REALNOŚĆ na peryerjach Lwowa, dziesięć minut od końcówki tramwajowej do sprzedania lub do wydzierżawienia z wolnej ręki. 2 pokoje i kuchnia wolne, sadek 16 drzew owocowych, studnia na podwórzu, komórki etc. Wiadomość Potockiego 24, sklep blacharski, pośrednictwo wykluczone. — 23012

SPRZEDAM tanio palto męskie i rower damski w dobrym stanie. Listopada 17, sklep. 23118

PIANINO krzyżowe tanio sprzedam. Nowacki, Pańska 17; 23121

JADALNIA okazała, sypialnia kwiecisty jasno, biurka damskie do sprzedania. Rynek 42, firma Markiewicz. 23067

NAJTANSZE KOSZE, sprzedaje przedpołudniem Oddział ociemniałych Dom Inwalidów, Kleparowska 27. 22836

DO SPRZEDANIA: BUDKA-KIOSK znajdująca się na placu „Targ. Wschodnich”. Wiadomość: OGRÓD KOŚCIUSZKI we frontowych Kioskach przy głównym wejściu do restauracji. — 23302

MASZYNE do szycia sprzedam. Korniaktów Nr. 1. Wiadomość u dozorczy. 23293;

2 ŁOŻKA z szafkami orzechowe do sprzedania. — Ulica Jabłonowskich 44, II: p: 23288;

MIKROSKOP Chemometr do sprzedania. Listy do Adm: Wiek. Nowego pod MIKROSKOP. 23280;

SPRZEDAM dom nowy, 3 ubikacje wolne, parcela 146 sążni Morawski, Bogdanówka 73. 23286

SPRZEDAM WILLI z zabudowaniem prawie na zakończeniu, nadająca się na pensjonat w miejscowości Niemirów — Zdrój, w pobliżu Zakładu kąpielowego. Zgłoszenia list: pod DOGODNE WARUNKI do Adm: Wiek. 23251

SPRZEDAM dwie parcele 100 i 200 sążni kwadr. Cena 10 zł. za sąg na Wulce, drugi dom la lewo od rogatki; — Jarcenko. — 23252;

OKAZYJNIE sprzedam drzwi i okna. Kopernicka Nr: 39 — w podwórzu. 23254;

ROWER PRAWIE NOWY, średniej miary, najlepszej marki do sprzedania. Królowej Jadwigi 1, 22, II: piętro, drzwi Nr: 7. Od godz: 9-12 i 3-5: 23271;

PANIE I PANOWIE raczą przyjąć się przekonać, — że PONCZOCHY i Skarpetki

w najnowszych przeslicznych kolorach zagr. i kraj. sprzedaje tak tanio, że żadna z firm lwowskich nie jest w stanie jej konkurować — tylko znana ze solidności firma 1649

S. FEDER Lwów, SYKSTUSKA 7.

Odpylacze (odkurzacze) elektryczne „Suctor“ fabr. A. BORSIGA w Berlinie — Teglu po cenie Zł. 190.— za sztukę ma na składzie 1724

Towarzystwo Handlowo-Agenturowe S. A.
dawniej **Herman Meyer Oddz. we Lwowie**
ul. Pańska l. 11 Tel. 4-65.

Tamże pompy asenizacyjne z napędem elektrycz. i benzynowym, pompy dla zaopatrywania domów w wodę, turbiny wodne, armatury wodne i parowe.

BYSTRA obok Białej w Małopolsce. Cały rok otwarte klimatyczne

„Uzdrowisko“ Dr. Marjana Szarewskiego

Dla zdrowych i uzdrowieńców. Penjonat z opieką lekarską, z pomieszczeniem dla 120 osób. Zakład 400 m. n. p. m., z trzech stron zasłonięty górami zielonymi, otwarty tylko do południa. Pokoje słoneczne, werandy, łazienka kryta, ogrzewanie centralne, oświetlenie elektryczne, łazienki, fortepian, biblioteka, kuchnia obfita. Cena za mieszkanie z całodziennym utrzymaniem w czerwcu Zł. 7.—, w lipcu sierpniu Zł. 7-8.

Wagony bezpośredniej komunikacji z Warszawy, Lwowa, Krakowa. — Stacja kolei: Wilkowie-Bystra. Telefon międzym.: Bystra 5. 1696 Prospekty na żądanie.

NA WYJAZD o 45% niżej cen fabrycznych

Suknie taft. jedw. 34.— Zł.	Szlafroki etaminowe . . . 19.50 Zł.
„ fularowe 32.—	„ Płaszcz zagr. wełn. . . . 65.—
„ z surow. jedw. 39.—	„ rypsowe 85.—
„ ry s. jedw. 22.—	Modela 95.—
„ crepe de chine 36.—	Kasaki crepe de chine 14-20.—
„ creponowe 15.—	„ marocain. jedw. 6-9.50
„ marocain wełn. 22.—	Bluzki markizetowe . 5-10.—
„ markizet. 10.—	„ opalowe 5.50-8.50
„ wiedeńskie 16.—	„ zefirowe 4.50
Szlafroki woalinowe 9.—	Szale crepe de chine . . 17.50
„ fulardynowe 15.50	

Obrzylmi wybór bielizny i pończoch
po znacznie zniżonych cenach

MAGAZYN MANNERA

Lwów - SYKSTUSKA 2

Chłodnie, lodownie elektryczne szafowe, maszyny do wyrobu lodu fabr. BORSIGA w Berlinie — Teglu projektuje i dostarcza 1725

Towarzystwo Handlowo - Agenturowe S. A.
dawniej **Herman Meyer Oddz. we Lwowie**
ul. Pańska l. 11. Telef. 4-65.

Wzory do obejrzenia we Lwowie.

PIERWSZORZĘDNY MAGAZYN KONFEKCJI DAMSKIEJ „MAISON CHIC“

Lwów, Sykstuska 1

urządza z powodu rekonstrukcji lokalu
okazyjną reklamową sprzedaż
o 40% niżej cen fabrycznych.

Jako dowód służy nasz cennik: 1750

Suknie taft. jedw. 34.— Zł.	Szlafroki etaminowe . . . 19.50 Zł.
„ fularowe 32.—	Płaszcz zagr. wełn. . . . 65.—
„ z surow. jedw. 39.—	„ rypsowe 85.—
„ ryps. jedw. 22.—	Modela 95.—
„ crepe de chine 36.—	Kasaki crepe de chine 14-20.—
„ creponowe 15.—	„ marocain. jedw. 6-9.50
„ marocain wełn. 22.—	Bluzki markizetowe . 5-10.—
„ markizet. 10.—	„ opalowe 5.50-8.50
„ wiedeńskie 16.—	„ zefirowe 4.50
Szlafroki woalinowe 9.—	Szale crepe de chine . . 17.50
„ fulardynowe 15.50	

Obrzylmi wybór bielizny, pończoch i konfekcji dziecięcej po najlepszych znacznie zredukowanych cenach.

Uwaga na firmę „MAISON CHIC“.

MOTORY COLO DIESEL

Od 5 K Me

Bez kompresora
Niezawodny ruch
Niskie ceny.

Gener. zastępstwo na
Polskę: 1226

„Wulkan“ Sp. z o. o.
Lwów, Pasaż Miko-
lascha. — Tel. 115.

Kto chce

znaleźć korzystny zbyć
dla swych produktów i
towarów,

Kto szybko

pragnie znaleźć zajęcie
lub dobrze sprzedać nie-
potrzebne przedmioty

Kto szuka

dobrej klienteli wśród
najszerszych warstw,

Kto znalazł

zgubioną rzecz i pragnie
zwrócić właścicielowi

niech ogłosi

ię natychmiast we

Wiek Nowym

na jego czytniejszym
dzienniku krajowym —
którego dział reklam.

sowiec

wynagradza

wydatki uczynione na
ogłoszenia.

Baczność! Wózki sportowe i rowery dziecięce

po cenach fabrycznych sprzedaje 1685

M. Leikerf, pl. Akademicki 3.

14 TANICH DNI!

Wszelkie artykuły, które się znaj-
dują w moim handlu

win i delikatesów

a które to z powodu nadmiernej
ilości po niebywale

NISKICH CENACH

1759 sprzedaje.

Polecam w szczególności

P. T. wyjeżdżającym

do kąpiel i na letniska zaopa-
trzenie się i Korzystanie
z okazji, gdyż takowe nie
prędko zdarzyć się może.

Firma istniejąca od roku 1884.

FRYDERYK SCHLEICHER

we Lwowie

Pasaż Mikolascha